



LIST DO MOICH PARAFIAN (53)

Kochani!

Kiedy życie codzienne przynosi zmęczenie i znużenie, człowiek w sposób naturalny tęskni do urlopów i wakacji. Te powoli otwierają swoje przestrzenie i wierzymy, że będą dla wszystkich spokojne i szczęśliwe. Za nami kolejne tygodnie, minione w świątecznych nastrojach. Radosny czas Wielkanocy dobiegł końca. Nie zakończył się jednak czas ludzkiej historii. Ta bowiem zawsze buduje teraźniejszość, wpisana w nasze tęsknoty i marzenia. Dla wielu osób jest to również głęboko metafizyczne doświadczenie wiary w Boga, który nigdy nie opuszcza człowieka, mimo jego grzesznej i słabej natury. W nowoczesnym świecie tanich gadżetów łatwo pomylić sacrum z banatem. Marketingowa codzienność coraz bardziej niszczy poczucie świętej odpowiedzialności wobec przyjętych i przyjmowanych sakramentów. Człowiekowi wydaje się, że dziś może sobie wszystko kupić, załatwić po znajomości, bo przecież może..., bo przecież mu się należy... Tymczasem coraz częstsze zatracanie świadomości grzechu wiedzie człowieka na grząski grunt pojmowania Boga i Jego przebaczącej miłości. Konsekwencją tego jest pogłębiająca się duchowa pustka, a także coraz większe rozczarowania i roszczenia. Człowiek, który nagle poczuł się bogiem i panem, tak naprawdę niczego nie daje w zamian, ani tym bardziej nie potrafi przekonać nikogo, że kocha szczerze. Dlatego nie wolno nam tak łatwo ulegać pokusie świata, że wszystko jest dziś na sprzedaż i tanią reklamą. Odwieczne prawa natu-

ry i Bożych przykazań stanowią fundament szczęśliwego życia, które kształtuje od samego początku duch rozumu i roztropności. Człowiek zmierza w kierunku wiecznego Światła, dojrzewając nieustannie poprzez sakramenty udzielane w Chrystusowym Kościele. Przyjmowane z wiarą, a nie dla „oka” innych, są jej prawdziwym wyrazem. Na drodze zbawienia Bóg pozostawił siebie w darze Chleba, przed którym dziś klękamy z wdzięcznością. Bóg obecny w Eucharystii nigdy nie może stawać się przedmiotem kpín i obrazy.



Przyszedt bowiem błogostawieć, a nie zabawiać karykaturalnie nie rozumiejącego na czym polega prawdziwa wolność człowieka. Przebacza tam, gdzie jest żal i skrucha. Gdzie króluje pycha i kpina jest sędzią surowym i sprawiedliwym. Nie zastąpi Go też na dłuższą metę radiowa czy telewizyjna transmisja. Przestrzegat przed tym wielki teolog i mądry papież Benedykt XVI na długo przed pandemią koronawirusa: „ktokolwiek korzysta z takiej transmisji, powinien wiedzieć,

że w normalnych warunkach nie spełnia świątecznego obowiązku” („Sacramentum caritatis”, nr 57). Jakże znów potrzeba nam wszystkim tej prostej i gorliwej pokory przed Najświętszym Sakramentem, aby nie obrażać Stwórcy ignorancją i niezrozumieniem wobec największej Miłości. Wiary odważnej, wiary pięknej bliską obecnością Boga, z serca Wam życzę i o to się modłę.

Ojciec Proboszcz

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliźnich, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ O ustanie epidemii koronawirusa na całym świecie;
- ✚ Za tutejszą bronowicką parafię, aby Maryja – Opiekunka Małych Ojczyzn wypraszała wszystkim duchowy pokój i zdrowie;
- ✚ Za ludzi chorych, samotnych i opuszczonych;
- ✚ Za dzieci i młodzież, aby rozwijała się w nich łaska wiary;
- ✚ O duchowe owoce Roku św. Józefa;
- ✚ Za matki oczekujące potomstwa;
- ✚ O siłę dla Krzysztofa B. w pokonywaniu trudności życiowych;
- ✚ O uzdrowienie z depresji dla Marty;
- ✚ O znalezienie dobrej pracy dla Weroniki;
- ✚ Za ofiary nieszczęśliwych wypadków;
- ✚ O szczęśliwą śmierć dla konających;
- ✚ O życie wieczne dla Józefy Filanowskiej;
- ✚ O życie wieczne dla Kazimierza Herzoga;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik.



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abyś ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGO ŚŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Henryk Majkrzak SCJ

BOŻE CIAŁO OBECNY WŚRÓD NAS

„A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20)

Jedna z kobiet otrzymała dobrze płatną pracę w Anglii. Chwila pożegnania. Starzy rodzice wyszli przed dom. Matka zapłakana, ojciec patrzył gdzieś daleko. Kiedy cię znowu zobaczymy? – zapytali. Za pół roku, jeżeli Bóg pozwoli – odpowiedziała. Nie zapominaj o swoich rodzicach, będzie nam ciebie brakowało, zostaw nam coś na **pamiątkę** – poprosili. Pomyślała chwilę, otworzyła torebkę i wybrała najlepszą swoją fotografię. Na jej odwrocie napisała: „Módlcie się za mnie, a ja będę modliła się za was”. Tak się stało! Rozdzielonych przestrzeni, połączyła modlitwa!

Chrystus Pan przed swoją męką również przygotowywał się do dalekiej podróży. Opuścił ten świat, aby w dramatyczny sposób powrócić do domu Ojca. W Wielki Czwartek rozstawał się z Maryją i apostołami. Pragnął zostawić po sobie jakąś pamiątkę. Nie tylko pamiątkę, ale i swoją obecność, aż do skończenia świata. W tym celu ustanowił **Eucharystię** i przykazał apostołom: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19). Od tego czasu minęło już prawie dwa tysiące lat, a my kapłani nieustannie czynimy to na Jego pamiątkę. Gdybyśmy bowiem pomyśleli o niezliczonej ilości kościołów i kaplic, które są na całym świecie, to można byłoby powiedzieć, że Msza święta na Jego pamiątkę sprawowana jest nieustannie. Kościół stara się w różny sposób wyrażać cześć i miłość w stosunku do Najświętszego Sakramentu.

Oddajemy cześć Jezusowi obecnemu w Eucharystii w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu i w czasie procesji Bożego Ciała. Najśłynniejszą z nich prowadzi papież z katedry św. Jana na Lateranie do Bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie. W parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w miejscowości Wieszyń, koło Słupska, wierni idą za monstrancją dwadzieścia kilometrów. Ktoś zapytał tamtejszego proboszcza: „Nie obawia się ksiądz iść z wiernymi tak długą trasą?”. Odpowiedział: „Nie, bo Chrystus powiedział: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię»” (Mt 11,28).

Boski Zbawiciel wskazując w Wieczerniku na chleb, rzekł: „To jest ciało moje”, wskazując zaś na wino w kielichu rzekł: „To jest krew moja” (Mt 26, 26–28). Wiara w obecność Jezusa w Eucharystii nie jest prosta, bo ktoś może mieć momenty zwątpienia i niedowierzania. Bo jakże majestat Boga może ukryć się pod postacią chleba? Zapewne Jezus dobrze o tym wie, dlatego wzmacnia naszą wiarę cudami Eucha-

rystycznymi. W ciągu wieków było ich bardzo wiele. Napisano na ten temat niejedną książkę. Jeden z najstarszych tego typu cudów miał miejsce w Lanciano, w roku 750, na terenie obecnych Włoch. Zwykły opłatek po kilkudziesięciu latach zamienia się w proszek. Postać eucharystyczna w Lanciano pochodzi według badań lekarskich z tkanki mięśniowej serca ludzkiego. 3 listopada 1974 ks. kard. Karol Wojtyła umieścił tam w pamiątkowej księdze napis: „Spraw, abyśmy w Ciebie bardziej wierzyli, pokładali nadzieję i miłowali”.

W tylu miejscach Europy przechowuje się zakrwawione korporale i postacie eucharystyczne, które pomimo upływu wieków nie zamieniają się w proszek. Bóg w swojej dobroci pragnął wzmocnić również i wiarę Polaków w Eucharystię, stąd dwa cuda eucharystyczne, które miały miejsce na polskiej ziemi w ostatnich latach: w Sokółce i Legnicy. Czy doceniamy tę dobroć Boga?

Spożywajmy z należytą czcią Eucharystię, bo On sam powiedział: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,54). W zmieniających się okolicznościach życia nie utracimy szacunku do Jezusa obecnego w Eucharystii! Jeżeli szacunek ten utracimy, to i kazania przestaną mieć dla nas znaczenie, bo powiemy o kapłanach: „A niech sobie tam mówią!” Św. Tomasz z Akwinu niezwykle cenił Eucharystię. To on jest autorem wspaniałych hymnów eucharystycznych. Przyjmując na łożu śmierci wiatyk, czyli ostatnią Komunię świętą w tym życiu, wypowiedział wzruszające słowa: „Przyjmuję Cię ceno mojego zbawienia”.

Potrzebujemy tego pokarmu w drodze do niebieskiej Ojczyzny. Mija pokolenie za pokoleniem. Posługując się pewnym obrazem, można powiedzieć, że Pan Bóg jest Kimś, kto z wysokiego pagórka obserwuje przechodzących ludzi, pielgrzymów. Jedni nieco utrudzeni, drudzy idą różnym krokiem, a jeszcze inni ledwie powłóczą nogami. Jesteśmy pielgrzymami, a tu na ziemi nie mamy nic trwałego, bo nasza Ojczyzna jest w niebie. Tutaj przypomina się los proroka Eliasza, który uciekając przed zemstą królowej Jizebel, w pewnym momencie usiadł pod krzakiem jałowca i zasnął (w Internecie możemy zobaczyć jak wygląda ten krzak). W pewnym momencie trącił go anioł i powiedział: „Wstań i jedz, bo przed tobą długa droga” (1Krl 19,7). Można w jakiś sposób odnieść tę scenę i do nas. Wstań pielgrzymie i spożywaj Eu-

charystię, bo przed tobą długa droga i nie wiesz, co cię w życiu jeszcze spotka. Przyszłość zna jedynie Bóg. Zauważmy, że w Wieczniku apostołowie nie wiedzieli, co się wydarzy w najbliższych godzinach. Jezus tymczasem zapowiedział zdradę Judasza i zaparcie się Piotra. Może będziesz ofiarnie opiekowała się twoim niedołącznym mężem? Wstań i wzmocnij się Eucharystią! Może nie zdążysz pożegnać się z żoną, bo umrze nagle, bez pożegnania? Wstań i jedź! Może dopadnie cię niesprawność ciała i przyjdą dni, o których powiesz: „Nie mam w nich upodobania”? Spożywaj Eucharystię, dopóki jeszcze możesz. Może kiedyś będziesz umierać w samotności, bo wiek XXI, to wiek nie tylko techniki i informatyki, ale i wiek samotnego umierania w szpitalu lub domu starców. Wstań i jedź, bo przed tobą długa droga! Mężczyzna chory na nowotwór został wyleczony w szpitalu. Powiedział do lekarza: „Najtrudniejszym dla mnie problemem nie był fakt, że muszę umrzeć, ale co mam zrobić z życiem, które odzyskuję”. Uklękni przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Tam w chwilach cichej adoracji odzyskasz sens życia i uśmiech znowu pojawi się na twojej twarzy. Może czasami życie wydaje ci się ciężarem nie do uniesienia? Uklękni przed monstrancją i zapomnij o sobie, a Pan cię pocieszy! Młoda dziewczyna wyznała: „Świat rozwija się w zawrotnym

tempie. Technika. Coraz częściej odnoszę wrażenie, że potrzebni są nie ludzie, lecz małe komputerki, znające biegle kilka języków, mające wieloletnie doświadczenie, a w przypadku kobiet oczekuje się, że nie będą miały dzieci, aby mogły oddać się całkowicie pracy. Szkoda, że utopia staje się rzeczywistością”. Wstań i spożywaj Eucharystię, abyś nie zagubiła się w drodze! Zagubisz się w życiu tak jak Połaniecki z powieści Henryka Sienkiewicza? I dla niego przyszedł dzień pocieszenia. W pewną niedzielę po latach błędzenia pojechał z rodziną do wiejskiego kościółka na Mszę świętą. Kiedy kapłan wyszedł z zakrystii, Połaniecki rozrzewnił się i pomyślał sobie: mijają mody, mijają filozofie, wszystko przemija, a Msza święta odprawia się po staremu.

Czy pamiętamy o tym, aby zamawiać Mszę świętą za żywych i umarłych? Pewnego razu pracowałem w jednej z parafii na południu Austrii. Siostra zakonna powiedziała: „Niech ksiądz zobaczy, jaki mamy piękny cmentarz. Tonie w kwiatkach. Tyle troski o kwiaty, a nikt prawie nie zamawia tutaj Mszy świętych za zmarłych. Przede wszystkim jednak nigdy nie zapominał o tym, że Jezus jest obecny w Kościele pod postacią Eucharystii, aż do skończenia świata! On – nasza pociecha, nasza siła, nasze wzmocnienie i jedyna nasza nadzieja!



Pójdź za mną (Mt 9, 9)

Jeśli jesteś zainteresowana życiem zakonnym,
jeśli urzeka Cię przykład i życie św. Franciszka z Asyżu,
Siostry Franciszki Przemienienia Pańskiego zapraszają,
abyś mogła dzielić w ich Wspólnocie
radość wiary, żyjąc w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości.
Jak mówiła Matka Klara Biagiotti – założycielka Zgromadzenia:
„Staniemy się świętymi nie poprzez szukanie nadzwyczajnych dróg,
ale przez dokładne wypełnienie reguły życia konsekrowanego
z czystą intencją podobania się Bogu”.

Skontaktuj się z nami:

ul. Sosnowiecka 12
31-344 Kraków
Tel. (12) 63-784-35
fratrakrakow@gmail.com
www.tabor.franciszkanie.pl

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Historia Litanii do Najświętszego Sakramentu sięga co najmniej XVIII w. Świadczy o tym fakt, że odmawiano ją już w czasach żyjącego w latach 1756–1791 Wolfganga Amadeusza Mozarta, który ułożył do niej dwie wersje muzyki. Papież Franciszek zatwierdził tekst tej Litanii, a Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ogłosiła jej ważność dekretem z dnia 30 maja 2013 roku, w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Może być ona odmawiana zarówno prywatnie (np. w domu), jak i publicznie (np. w czasie nabożeństwa).

Kyrie eleison.
Christe eleison.
Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas.
Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyne Boże,
Chlebie żywy, któryś zstąpił z nieba,
Boże ukryty i Zbawicielu,
Pszenico wybranych,
Hostio święta,
Hostio żywa,
Hostio Bogu przyjemna,
Pokarmie Aniołów,
Manno ukryta,
Ofiario czysta,
Ofiario nieustająca,
Baranku bez skazy,
Ołtarzu najczystszy,
Pokarmie i uczto,
Kielichu błogosławieństwa,
Kapłanie i Ofiario,
Tajemnico wiary,
Sakramencie pobożności,
Więzi miłości,
Pamiętko cudów Bożych,
Chlebie nadprzyrodzony,
Bezkrwawa Ofiario,
Najświętsze i najwznioślejsze misterium,
Boskie lekarstwo nieśmiertelności,
Najpotężniejszy fundament łask,
Wzniosły i czcigodny Sakramencie,
Ofiario najświętsza ze wszystkich,
Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami,
Niebiańskie lekarstwo, chroniące nas przed grzechami,
Najświętsza Pamiętko Męki Pańskiej,
Cudzie zadziwiający ponad wszystko,
Darze przekraczający wszelką pełnię,
Szczególna pamiętko Bożej miłości,
Nieskończona skarbnico Bożych bogactw,
Budzący bojaźń i ożywiający Sakramencie,
Umocnienie dusz świętych,

Najśłodsza uczto, w której posługują Aniołowie,
Prawdziwa Ofiario prześlągalna za żywych i umarłych,
Pokarmie na drogę dla umierających w Panu,
Zadatku przyszłej chwały,
Bądź nam miłościw, wybaw nas *Panie*.
Od niegodnego przyjmowania Ciała i Krwi Twojej,
Od pożądliwości ciała,
Od pożądliwości oczu,
Od pychy tego świata,
Od wszelkiej okazji do grzechu,
Przez Twoje pragnienie spożywania Paschy z uczniami,
Przez największą pokorę, z jaką obmyłeś uczniom nogi,
Przez najgorętszą miłość, z którą ustanowiłeś ten
Boski sakrament,
Przez Twoją drogocenną Krew, którą pozostawiłeś
nam na ołtarzu,
Przez pięć ran Twojego Najświętszego Ciała, które
dla nas przyjąłeś,
Prosimy Cię my, grzesznicy, *wysłuchaj nas, Panie*.
Prosimy Cię, abyś wzmocnił w nas i zachował wiarę,
cześć i nabożeństwo do tego przedziwnego sakra-
mentu,
Prosimy Cię, abyś doprowadził nas poprzez szczerą
spowiedź do częstego przyjmowania Eucharystii,
Prosimy Cię, abyś uwolnił nas od wszelkich błędów,
wiarołomstwa i ślepoty serca,
Prosimy Cię, abyś nam udzielił drogocennych i nie-
biańskich owoców tego Najświętszego Sakramentu,
Prosimy Cię, abyś tym niebiańskim pokarmem na
drogę umocnił nas w godzinę śmierci.
Prosimy Cię, Jezusie, Synu Boga żywego.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *prze-
puść nam, Panie*.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *wysłu-
chaj nas, Panie*.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *zmiłuj
się nad nami, Panie*.

Módlmy się

*Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiętkę swej Męki, daj nam taką czią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie do-
znawali owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i kró-
lujesz na wieki wieków. Amen.*

WIARA NIE UMIERA SAMA

(Wywiad z Jego Ekszelencją ks. prof. Januszem Mastalskim, biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej)

Ekszelencjo, gdy obserwujemy, co się obecnie dzieje w Europie, jak szybko wiele w niej krajów się zlaicyzowało, czy możemy powiedzieć, że kończy się „złoty wiek” chrześcijaństwa zachodniego?

To bardzo surowa ocena i nie wiem czy do końca słuszna. Przemiany społeczne i kulturowe w Europie są bardzo dynamiczne. One wpływają w dużej mierze na proces laicyzacji społeczeństw. Nie wierzę jednak, że zaginie w człowieku pragnienie sacrum. Ponadto wierzę w Boga, który nas nie opuszcza. Widocznie to zeświecczenie jest Stwórcy do czegoś potrzebne. Kościół jest dziełem Boga, zatem niezależnie czy żyjemy w „złotym wieku”, czy w „srebrnym” zawsze jest i pozostanie wspólnotą. A o wspólnotę trzeba dbać.

Nawiasem mówiąc, laicyzacja zachodnich krajów to proces wieloaspektowy i w moim przekonaniu w pewnym sensie odwracalny. Powrót do korzeni i wartości jest możliwy. Gdy rozmawiam z kapłanami lub biskupami z Włoch, Niemiec lub Hiszpanii, a także Francji, to słyszę, że powstaje coraz więcej ruchów ewangelizacyjnych. Mijemy nadzieję, że dożyjemy czasów „złoty”.

Św. Jan Paweł II wzywał świat chrześcijański do nowej ewangelizacji, czyli do...?

Benedykt XVI uważa, że nowa ewangelizacja jest procesem przekazywania wiary osobom, środowiskom bądź regionom czy nawet krajom, które przyjęły chrzest, a wyrastają z wiary chrześcijańskiej, ale tę wiarę na skutek różnych przyczyn utraciły. Można powiedzieć, że jest to priorytet w działaniach Kościoła. Nowa ewangelizacja to zarówno misje ad gentes (do pogan), tradycyjne duszpasterstwo obejmujące katolików, jak i próby odzyskania dla Chrystusa ludzi ochrzczonych, którzy wiarę odłożyli na bok. Tylko tę ostatnią aktywność Kościoła dotychczas uznawano za „nową ewangelizację”.

Nowa ewangelizacja niesie za sobą krytykę stylu życia i myślenia. Ma ona na celu odkrycie wartości chrześcijańskich przy pomocy adekwatnych narzędzi. Samo słowo „nowa” oznacza impuls do nowej gorliwości ewangelizacyjnej. To także większe zaangażowanie świeckich. Nowość przejawia się także we współczesnych, adekwatnych metodach ewangelizacyjnych (np. portale społecznościowe).

Nowej ewangelizacji potrzebuje świat, bowiem zbliżamy się do ściany z napisem „bezsens”. Coraz więcej osób taką bezsensowność odkrywa. Nowa ewangelizacja to wyzwanie i zadanie dla nas wszystkich, dla wierzących i czujących odpowiedzialność za Kościół.

Patrząc na coraz to ostrzejszą krytykę Kościoła w Polsce i jego hierarchów, akty apostazji, coraz mniejszą liczbę wiernych na mszach świętych, niski poziom wiedzy religijnej, odkładane „na później” sakramenty, czy możemy powiedzieć, że w jakimś sensie surowo obaliliśmy egzamin z wyznawanej dotąd i praktykowanej wiary?

Egzamin zdajemy cały czas. Krytyka jest czymś stymulującym pod warunkiem, że krytykujący ma dobre intencje. Nie czuję tego wszystkiego w kategoriach „obłania egzaminu”. Według mnie, chodzi raczej o rozejście się oczekiwań społecznych i działań duszpasterskich. Apostazji w dużej mierze dokonują osoby, które bardzo luźno były związane z Kościołem. Obecne czasy z nagłaśnianymi skandalami sprzyjają podejmowaniu takich decyzji jak apostazja lub odkładanie sakramentów na później.

Jestem od paru lat biskupem i wiem, jak trudno być obecnie pasterzem. Nieraz, jest mi bardzo przykro, kiedy słyszę dziwne rzeczy o sobie czy innych biskupach. Czuję, że chodzi o obrażenie, a nie o oczyszczenie. Cóż, pewnie w powołanie muszą być wpisane obmowa, oszczerstwa i plotki. Biskup jest normalnym człowiekiem, który odczuwa lęk, frustrację, rozczarowanie lub zniechęcenie. Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że istnieje ogromna potrzeba „odbudowania” hierarchów. Wielu moich braci w biskupstwie stara się być otwartym, pomocnym i serdecznym człowiekiem. Może właśnie od tego trzeba zacząć nową ewangelizację?!

Jak Ksiądz Biskup postrzega polską młodzież?

Muszę przyznać, że bardzo mnie irytuje ciągle powtarzanie zdania przez niektórych publicystów, polityków, a także naukowców, że obecne młode pokolenie ze względu na pandemię jest stracone. W moim przekonaniu mamy wspaniałą młodzież, choć troszkę zagubioną w świecie wartości. Na swojej drodze rekolekcyjnej, naukowej, ale także biskupiej spotkałem wielu wspaniałych młodych ludzi mających ideały, wyznających spójny system wartości. Niestety, zło jest głośniejsze. Dobre przykłady giną w gąszczu patologii, która stała się w polskim społeczeństwie normą.

Mówi się także, że Kościół stracił młodzież. Wydaje się, że problem jest bardziej złożony. Nie chodzi



bowiem o stratę, co raczej brak pomysłu. Współczesny nastolatek lub student oczekuje konkretnego, autentyczności, a także pomocy i podejścia indywidualnego. W Kościele powinien znaleźć odpowiedź na te oczekiwania. Okazuje się jednak, że na swojej drodze spotyka bardziej „atrakcyjne” propozycje. Kościół musi liczyć się z konkurencją, ale przecież w swoim „wyposażeniu” ma łaskę, a nade wszystko Boga w Trójcy Jedynej. Nie jest więc na straconej pozycji, a wręcz przeciwnie.

To, co mnie martwi, to naskórkowość religijności młodych ludzi. Wielu uważa się za katolików z dodatkiem „ale”. Jestem katolikiem, ale jednocześnie jestem za aborcją. Jestem katolikiem, ale jednocześnie nie jestem za rozwodami. Jestem katolikiem, ale jednocześnie wyrzucam z życia szóste przykazanie. Jestem katolikiem, ale jednocześnie jestem za wolnymi związkami. Jestem katolikiem, ale jednocześnie nie widzę potrzeby regularnej spowiedzi i komunii św. Jestem katolikiem, ale jednocześnie jestem... Taka religijność i pobożność nie „przekłada się” na codzienne wybory.

Jaka zatem, według Ekszelencji, czeka przyszłość polskiego Kościoła?

Tego z pewnością nikt nie wie. Przyszłość ma to do siebie, że zaczyna się dziś. A dziś jest nieciekawe dla Kościoła nie tylko w Polsce. Kościelne afery różnego rodzaju są najczęściej uogólniane. W tych niewątpliwie dramatycznych skandalach ginie ogromna rzesza kapłanów ofiarnie pracujących, prowadzących się

pod względem moralnym na wysokim poziomie. Etos kapłański nie przestał istnieć. Osobiście podziwiam wielu księży, którzy „idą pod prąd”, mierząc się z niesprawiedliwymi ocenami i posądzeniami. Oczyszczony Kościół w Polsce odegra jeszcze bardzo ważną rolę religijną, ale także kulturowo-społeczną.

W dużej mierze przyszłość Kościoła w naszym kraju zależeć będzie od postaw księży i biskupów. Mamy trudne zadanie polegające na odzyskaniu zaufania społecznego. Można to zrobić przez bardziej ofiarną pracę i autentyczne świadectwo o prawdzie.

Na koniec, poprosiłbym jeszcze Księdza Biskupa, o słowo do naszych Czytelników i Parafian?

Moi Drodzy! Czas jest trudny. Pandemia odkryła w naszych rodzinach wiele pięknych cech, ale także te ukryte, nie do końca chciane. Poziom agresji jest coraz większy. Bądźmy dla siebie dobrzy. Kochajmy swoich najbliższych. Tak bardzo potrzebujemy domu rodzinnego jako miejsca bezpiecznego. Nie mam też żadnej wątpliwości, że po pandemii wyjdziemy mocniejsi i bliźsi sobie.

Nie dajmy się wypchnąć z Kościoła. To jest nasz wspólny dom. Nawet wtedy, kiedy w nim można spotkać osoby niegodne, plamiące dobre imię dziecka Bożego, to nadal jest to nasz dom. Kościół to rodzina, w której jest się na dobre i na złe. Bądźmy razem! Wspierajmy się! Niech Wam Bóg błogosławi!

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Eligiusz Dymowski OFM

ŻYCIORYS

Biskup Janusz Mastalski urodził się 4 maja 1964 r. w Krakowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej w roku 1979, rozpoczął edukację w X Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Maturę zdał w 1983 r., a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, rozpoczynając równocześnie studia na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Pracę magisterską pt. *Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne w latach 1881–1914 i udział w nich Polaków w świetle polskiej prasy katolickiej*, napisaną pod kierunkiem ks. dr. hab. Stefana Koperka CR, obronił w 1989 r. Po przyjęciu 21.05.1989 r. święceń prezbiteratu, przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii Gdów, a przez kolejne trzy lata w parafii pw. św. Szczepana w Krakowie.

W 1994 r. został skierowany przez kard. F. Macharskiego na studia z zakresu pedagogiki oraz studia doktoranckie. W 1995 r. ukończył podyplomowe studia pedagogiczne w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, zaś w 1996 r. obronił pracę licencjacką pt. *Metody nauczania katechetycznego – próba diagnozy*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. M. Śnieżyńskiego.

Od 1995 r. jest związany z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (wcześniej: Papieska Akademia Teologiczna). Początkowo został zatrudniony jako asystent w Katedrze Pedagogiki na

Wydziale Teologicznym. W 1998 r. obronił pracę doktorską pt. *Realizacja procesu nauczania katechetycznego*, której promotorem był prof. dr hab. M. Śnieżyński. W 1999 r. został adiunktem w tejże katedrze. W 2003 r. obronił pracę habilitacyjną pt. *Zasady edukacyjne w katechezie*. Również od 2003 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Teologicznego oraz Polskiego Stowarzyszenia Katechetyków. W 2005 r. został kierownikiem Katedry Pedagogiki Ogólnej, zaś w latach 2006–2010 pracował na stanowisku profesora PAT. Od 2008 r. przez dwie kadencje pełnił funkcję dziekana Wydziału Nauk Społecznych UPJPII, uzyskując w tym czasie tytuł naukowy profesora (2009), a następnie stanowisko profesora zwyczajnego UPJPII (2011). Od 2014 r. był prorektorem ds. studentów i dydaktyki. W trakcie swojej pracy naukowej współpracował także z innymi uczelniami, był ekspertem w Państwowej Komisji Akredytacyjnej oraz konsultorem Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. Od lipca 2017 r. pełnił funkcję rektora Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej.

Wygłosił ponad 300 rekolekcji w Polsce i zagranicą. Wypromował blisko 400 licencjatów i magistrów, a także 12 doktorów. Jest znanym i cenionym kaznodzieją, a także spowiednikiem.

Dnia 3 grudnia 2018 r. papież Franciszek mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej ze stolicą tytularną Noba.

HERB



Herb biskupa Janusza Mastalskiego przedstawia na niebieskiej tarczy złoty krzyż, którego trzy ramiona posiada zakończenia w kształcie lili, zaś czwarte ramie w dolnej części przyjmuje kształt kotwicy. W centralnym miejscu tarczy, na przecięciu się ramion krzyża umieszczone zo-

stało serce, z którego wydobywają się płomienie. Całość herbu dopełnia krzyż ponad jego tarczą, osłonięty zielonym kapeluszem i zwisającymi po każdej stronie tarczy sześcioma chwostami. Poniżej tarczy herbowej znajduje się złota szarfa z napisem: *DOMINUS SPES MEA*.

Niebieski kolor tarczy i złote godło odpowiadają barwom heraldycznym archidiecezji krakowskiej, której herb, wywiedziony z tradycji kapituły katedralnej na Wawelu, przedstawia w niebieskim polu trzy złote korony. Biskup Janusz Mastalski w ten sposób wyraża swoją więź z Kościołem krakowskim, w którym urodził się, wzrastał i podjął służbę kapłańską. Do niego również jest posłany przez Ojca Świętego Franciszka jako biskup pomocniczy. Umieszczona na wstędze dewiza *Dominus spes mea* (*Pan moją nadzieją*), pochodząca z psalmu 71: *Bo Ty, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, Tobie zaufa-*

łem od młodości (Ps 71,5) jest swoistym programem duchowym nowego pasterza w posłudze temu Kościołowi partykularnemu.

Również pozostałe elementy umieszczone na tarczy herbowej zawierają w sobie przesłanie chrześcijańskiej nadziei. Jest to widoczna kotwica, ale przede wszystkim krzyż, zgodnie ze słowami hymnu *O crux, ave, spes unica* (*Witaj, krzyżu, jedyna nadziejo*). Zakończenie trzech ramion krzyża liliami kieruje myśl ku Maryi, Matce Niezawodnej Nadziei, która całą ufność złożyła w Trójjedynym Bogu. Gorejące serce zwraca uwagę na miłość Pana, nieustannie objawianą względem Kościoła. W niej zawiera się sens misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, będącego pieczęcią nadziei zbawienia. Jest to zarazem nawiązanie do ikonografii świętego Franciszka Salezego, patrona rocznika, w którego wspólnocie nowy biskup przyjął święcenia prezbiteratu. To również odwołanie do wezwania kaplicy w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej, której patronuje Najświętsze Serce Jezusa. O tym miejscu przypomina także ogólna forma godła herbowego, nawiązująca do motywu występującego na drzwiczkach tabernakulum – serca domu przy krakowskiej ulicy Podzamcze 8, który był miejscem dotychczasowej posługi biskupa Janusza Mastalskiego jako rektora.

Krystyna Zofia Szczekan

KIELICH ZBAWIENIA

Księgi Pisma Świętego są zapisem ludzkiej historii zbawienia, którą kieruje Bóg. Już opis raju i pierwszy upadek człowieka to droga, którą Adam i Ewa wybrali wbrew nakazowi Stwórcy, okazując Mu swoje nieposłuszeństwo. Biblia wielokrotnie podkreśla ten fakt jako skutek grzechu, zarozumiałości i ludzkiej pychy. Będzie on miał w historii swoich wiernych następców, ale mimo to Bóg nigdy nie opuści zaplątanego w grzech człowieka. Wybiera dla siebie naród, który prowadzi poprzez różne meandry codzienności, aby człowiek ostatecznie mógł uznać swoją słabość i aby wielbił Boga, oddając Mu cześć.

Szczególne znaczenie dla narodu wybranego miała Arka Przymierza, nazywana „Bożą Arką”. Była bowiem dla niego żywym obrazem obecności Boga, dlatego tylko nieliczni mogli jej dotykać. Stwórca „wędrując” wraz ze swoim ludem, chociaż nie miał wciąż stałego miejsca, to właśnie Jego moc była tam, gdzie znajdowała się Arka. Dopiero Salomon zbuduje dla Pana godne mieszkanie na ziemi w postaci świątyni, gdzie będą składane dziękczynne i przebiegane ofiary z zabitych zwierząt, wina, chlebów, oleju i kadzi-deł. Wszystkie te ofiary były zapowiedzią całkowitego przebiegania za grzechy, które dokonać się miało

w osobie Syna Bożego Jezusa Chrystusa, a który przyszedł na ten świat „zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu”.

Tuż przed męką Zbawiciela, podczas Ostatniej Wieczerzy, dokonało się niezwykle wydarzenie, kiedy Jezus wziął w swoje ręce kielich, odmówił dziękczynienie i podał swoim uczniom mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 27). Od tej pory na wszystkich ołtarzach świata składana jest bezkrwawa Ofiara, której każde naczynie eucharystyczne jest najświętszym symbolem. Podczas udzielanego sakramentu święceń, biskup podaje nowemu kapłanowi kielich z winem oraz patenę z hostią, udzielając mu władzy odprawiania mszy świętej i składania Bogu ofiary.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa naczynia liturgiczne (kielichy, pateny, monstrancje) wykonywano ze złota i srebra. Używane, ulegały naturalnemu zniszczeniu, dlatego przetapiano je, aby z nich zrobić nowe lub też naprawić inne. Najcenniejsze były przechowywane w skarbcach. Historia uczy, że i te miejsca były narażone na zniszczenie i różne kradzieże. Przetapiano je też na monety, aby w najbardziej trudnych i dramatycznych czasach zasiląć stan kasy państwa. Niektóre bezpowrotnie zaginęły w czasach wojen, napadów i bezkarnej grabieży. Niemniej jednak, dzięki postawie zarówno duchownych, jak i ludzi świeckich, wiele z tych bezcennych liturgicznych skarbów i artystycznych arcydzieł, zachowało się do tej pory. W opactwie tynieckim jest na przykład w bardzo dobrym stanie jedyny w Polsce złoty kielich wraz z pateną, należący do tak zwanych „kielichów podróżnych”. Jest on niewielkich rozmiarów, bez zdobień, jedynie na patenie pojawia się motyw błogosławiącej ręki. Za najstarszy zabytek tego typu naczyń z okolic Krakowa, uważany jest kielich sprzed 1231 roku, przerobiony częściowo w XV wieku. Kielich ten pochodzi z kolegiaty św. Michała i znajduje się w skarbcu katedry wawelskiej.

Współczesne naczynia liturgiczne najczęściej wykonywane są ze stopów metali i są jedynie połączane. Nie brakuje jednak i obecnie swego rodzaju „perełek wśród liturgicznych naczyń”. Unikatowym jest tu kielich eucharystyczny wykonany przez znakomitego artystę Jerzego Nowosielskiego (1923–2011). Znajduje się on w krakowskiej kaplicy Sióstr Jadwiżanek przy ul. Sławkowskiej 24. Kielich ten podarował siostrze, założycielce ich Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa, ks. bp Wacław Świeżawski. Jest on wykonany z drewna. Wewnątrz wyłożony złotą blachą, a na zewnątrz pomalowany farbą olejną. Przestrzeń kielicha wypełniają małe sceny: „Chrystus na krzyżu” – czasza na ciemnym tle. Jak głosi legenda, właśnie w tym miejscu, gdzie ukrzy-

żowano Jezusa miał być pochowany biblijny Adam. Wymowną sceną na kielichu jest „Zejście do otchłani”, na której Chrystus z krzyżem w ręku i w jasnej szacie wylania się z piekieł. Symboliczne przedstawienie tej sceny przypomina nam o ludzkim grzechu, od którego wybawia nas Chrystus. Kolejną miniaturą, to „Spotkanie w Emaus”, gdzie uczniowie siedzą ze swoim Mistrzem, który wrócił, jak zapowiedział, z grona umarłych. To piękna ikona dla wszystkich samotnych, opuszczonych i przerażonych. Kolejną sceną jest „Wniebowstąpienie”, którą Jerzy Nowosielski podzielił na dwie sfery: niebios i ziemi. W górnej części kompozycji Chrystus w mandorli siedzi w białej szacie w chwale. Błogosławi tych, których widzimy poniżej: Maryję z apostołami. Podczas gdy uwaga apostołów skupia się na Maryi, Jej spojrzenie skierowane jest ku nam. Matka Boża z rozchylonymi ramionami w geście przywitania, przygarnia wszystkich ludzi, którzy odtąd będą gromadzić się z Nią w Kościele. To Ona będzie prowadzić nas do Chrystusa.

Kielich, to naczynie boskiej obecności. Jest dla człowieka, tak często rozdartego pomiędzy tym, co widzialne i tym, co niewidzialne, ożywym źródłem, które zawiera Krew Zbawiciela.

Osadzona w tradycji Wschodu malarska twórczość Jerzego Nowosielskiego, również i teraz zadziwia swoją teologiczną głębią. Artysta wielokrotnie lubił powtarzać, że tylko trwanie w harmonii wiecznego ładu (z sacrum), pomnożone przez sztukę, są wartościami najwyższymi. Jerzy Nowosielski tworzył swoje dzieła bez jakiegokolwiek fałszu czy podobania się innym (z tego powodu był często niezrozumiany, a nawet odrzucany). Jego obrazy są proste, wręcz statyczne, ale symboliczną czystością barw wyrażają najistotniejsze ludzkie cnoty: miłość, cierpliwość, miłosierdzie, co skłania odbiorcę przede wszystkim do modlitewnej zadumy i refleksji nad własnym życiem i przemijaniem ku wieczności.



Wacław Michalczyk OFM

POŚWIĘCENIE POLSKI NAJŚWIĘTSZEMU SERCU PANA JEZUSA

Przy ul. Kopernika w Krakowie wznosi się piękna bazylika Najświętszego Serca Jezusa należąca do Zakonu Jezuitów, a przy niej ważne ich instytucje: Kolegium (klasztor wraz z seminarium duchownym), wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (WAM) i największa w Krakowie księgarnia katolicka oraz ciesząca się popularnością Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna *Ignatianum*. Monumentalna świątynia (52x19 m z 68-metrową wieżą) jest centralnym ośrodkiem kultu Najśw. Serca Jezusa w Polsce. Powstała staraniem jezuitów. Jej budowę, według projektu Franciszka Mączyńskiego (+1947) w stylu wczesnego modernizmu, rozpoczęto w 1909 roku, a więc kiedy Polska była jeszcze pod zaborami. Realizację tego dzieła, będącego wotum wdzięczności Narodowi Polskiego dla Najśw. Serca Jezusa, wspierali nasi Rodacy nie tylko z trzech zaborów, ale z całego świata. Tam, gdzie dotarli Polacy, docierało też orędzie o Bożym Sercu, gorejącym ognisku miłości, które nigdy nie gaśnie. To w Sercu Bożym nasi Rodacy widzieli źródło siły i mocy do powstania.

Świątynia ta stała się twórczym poligonem wielu wybitnych artystów. Wejście od ulicy zdobią rzeźby Xawerego Dunikowskiego. Fryz nad ołtarzem głównym, obrazujący symbolicznie hołd Narodowi Polskiego Sercu Bożemu, projektował Piotr Stachiewicz, a wykonał brat Wojciech Pieczonka, jezuita – podobnie jak pozostałe mozaiki, zaprojektowane przez Leonarda Stroynowskiego. Polichromia jest dziełem Jana Bukowskiego, a ołtarze boczne – Karola Hukana. Organy (45 głosów) z firmy Riegerów pochodzą z 1928 roku. Konsekracji świątyni w 1921 roku, czyli już w niepodległej Ojczyźnie, dokonał bp Anatol Nowak. Święty papież Jan XXIII 1 lipca 1960 roku nadał jej tytuł Bazyliki Mniejszej.

Serce stanowi centrum człowieka. To ku niemu płynie i z niego wypływa krew, krążąc po całym organizmie i dostarczając mu potrzebnych do funkcjonowania elementów.

Kiedy mówimy „Serce Jezusa”, mamy na myśli nie tylko ludzkie Serce Chrystusa, ale również całą Jego Osobę: Jego życie wewnętrzne, Jego myśli i Jego uczucia. Zwrot ten odnosi się do całej Osoby wcielonego Syna Bożego, kładąc akcent na tajemnicę Jego miłości do człowieka. To wyrażenie zwraca uwagę także na fakt, że w Jezusie doświadczamy miłości, która pochodzi od samego Ojca. W Sercu Jezusa doświadczamy pełni miłości, która jest w Bogu. Jego Boskie Serce nieustannie przemawia do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

Kiedy żołnierze sprawdzali, w jakim stanie są skazańcy na Golgocie, zobaczyli, że Pan Jezus już nie żyje. Dla całkowitej pewności jeden z nich przebił Mu serce włócznią, bo wiadomo, że takie precyzyjne pchnięcie zatrzymuje definitywnie akcję serca. Okrutna i bole-

śna to scena, kiedy żołdak zatapia ostrze włóczni w Jego sercu. Po co to było? Czy to „ostatnie pchnięcie” nie mówi nam o miłości Boga do człowieka? Czy „Serce Jezusa włócznią przebite” nie ogłasza nieskończonego miłosierdzia Boga gotowego na wszystko dla swego stworzenia? Kocha nie tylko „do ostatniego tchnienia”, ale i „do ostatniej kropli”, bo z przebitego boku Jezusa wypłynęły krew i woda.

Kult Najświętszego Serca Jezusowego, w różnych znanych dziś formach, zaczął się rozwijać w Kościele ponad 300 lat temu. Stało się to pod wpływem objawień, jakie w ostatniej ćwierci XVII wieku miała siostra zakonna wizytka, św. Małgorzata Maria Alacoque, w klasztorze Paray-le-Monial we Francji. Pan Jezus czterokrotnie ukazywał jej swoje Serce, Serce żywe, bijące. Święta widziała nawet ranę zadaną temuż Sercu po śmierci Jezusa na krzyżu. Serce to było otoczone płomieniami dla podkreślenia intensywności Jego miłości, którą pragnie obdarzać każdego człowieka. Było też otoczone koroną cierniową, aby wyrazić, że ta miłość jest często wzgardzona i odrzucona przez ludzi. Pan Jezus uczynił św. Małgorzatę swoją apostołką. Miała ona mówić i przypominać ludziom o wielkim skarbie miłości, jakim jest Serce Jezusa, które kocha ich bezgranicznie i czeka na ich odpowiedź, na ich miłość.

Po zatwierdzeniu i uznaniu przez Kościół objawień św. Małgorzaty stopniowo rozwinęły się różne formy czci Najśw. Serca Jezusowego. Są nim pierwsze piątki miesiąca, Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa, nabożeństwa czerwcowe, uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa w piątek po oktawie Bożego Ciała, liczne obrazy i figury przedstawiające Pana Jezusa z Jego Najświętszym Sercem.

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, zgodny z objawieniami św. Małgorzaty, bardzo szybko zaczął szerzyć się także w naszej Ojczyźnie. Polska stała się – powiedział św. Jan Paweł II – „drugą ojczyzną, po Francji, kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Nasz kraj jako pierwszy na świecie otrzymał pozwolenie papieskie na obchodzenie święta liturgicznego ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Stało się to w roku 1765. W całym zaś Kościele zostało ono ustanowione dopiero sto lat później. Rozwoju nabożeństwa do Serca Pana Jezusa nie zatrzymały rozbiory; szerzyło się ono nieustannie pośród ludu, zdobywając coraz szersze kręgi wiernych czcicieli, nie tylko pod zaborami, ale także wszędzie tam, gdzie emigrowali Polacy. Kiedy Polska przez długie dziesięciolecia nie istniała na mapach Europy i świata, wydawało się, że umarła. W rzeczywistości jednak żyła, chroniąc wiarę i polskość w sercach i umysłach, w domach i kościołach, a także miejscach pracy i zesłania. Nie poddawała się. Głównymi propagatorami czci Najświętszego Serca Pana Jezusa byli i są księża jezuici, siostry zakonne wizytki, a także powstałe później różne zgromadzenia

zakonne głównie do szerzenia tej czci, np. księży sercanie, siostry sercanki.

Formą szczególną czci Najświętszego Serca Pana Jezusa jest również poświęcenie się temuż Sercu osobiście, Jego intronizacja w rodzinie, parafii, a także poświęcenie Mu całego kraju. Nasza Ojczyzna dokonała w ubiegłym, XX wieku, kilkakrotnie takiego właśnie poświęcenia.

W roku 1920, w dniu święta Najświętszego Serca Jezusowego naród polski jednym głosem błagał o miłosierdzie dla dopiero co odrodzonej Ojczyzny, pamiętając, że Najświętsze Serce Jezusa jest „hojne dla wszystkich, którzy Je wzywają”. Centralne uroczystości odbyły się w Warszawie, na Rynku Starego Miasta, gdzie po Mszy św. i uroczystej procesji prowincjał jezuitów, o. Stanisław Sopuch, w obecności Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, przedstawicieli rządu, sejmu, sił zbrojnych, magistratu Warszawy, duchowieństwa, z ks. kard. Aleksandrem Kakowskim, metropolitą warszawskim, oraz nuncjuszem apostolskim Achille Rattim (późniejszym Papieżem Piusem XI) na czele, dokonał aktu poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusowemu: „Panie Jezu Chryste, my, Naród Polski, przed Tobą na kolana upadamy, wobec nieba i ziemi wyznajemy: Tyś jest Bogiem naszym, Tyś Zbawicielem naszym, Tyś Królem naszym. Niech żyje Najświętsze Serce Jezusowe! Przyjdź królestwo Twoje!”. Zawierzenie Ojczyzny Najświętszemu Sercu Jezusowemu było momentem przełomowym w historii odrodzonego państwa polskiego, dniem konsolidacji władz państwowych i kościelnych pod jednym znakiem – pod sztandarem Jezusa Chrystusa!

27 lipca 1920 roku przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy Królowej Polski w jasnogórskim sanktuarium Episkopat Polski pod przewodnictwem kard. Edmunda Dalbora, prymasa Polski, ponownie poświęcił kraj Najświętszemu Sercu Jezusowemu, powierzając Mu naszą Ojczyznę w tak dramatycznej sytuacji wojny z bolszewikami, którzy znowu zagrażali naszej wolności i niepodległości.

Po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej i ocaleniu Ojczyzny, w następnym roku 3 czerwca 1921, po uroczystej Mszy św. w bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Krakowie, w której uczestniczył cały Episkopat Polski, i procesji na Mały Rynek, wobec 140 tys. wiernych dokonano nowego Aktu poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Był to wyraz nie tylko wdzięczności za odzyskaną i ocaloną niepodległość, ale i wielkiej odpowiedzialności za odbudowywanie domu ojczyzniego po tylu latach niewoli. Zarówno duszpasterze, jak i wierni wiedzieli, do Kogo się zwracać z prośbą o pomoc.

Z kolei w pierwszych latach po II wojnie światowej, 28 października 1951 roku, w uroczystość liturgiczną Chrystusa Króla, nie w jednej ceremonii, lecz równocześnie we wszystkich kościołach kraju, jeszcze raz poświęcono całą naszą Ojczyznę Najświętszemu Sercu Jezusowemu błagając o obronę przed komunizmem i zaprogramowaną ateizacją narodu.

W jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, który został dokonany 19 listopada 2016 roku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach przez Episkopat Polski w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli najwyższych

władz państwowych i dziesiątek tysięcy pielgrzymów, na zakończenie 1050. rocznicy Chrztu Polski i Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia w całym Kościele, są także odniesienia do Najświętszego Serca Pana Jezusa: „Za niezgłębioną Miłość Twojego Najświętszego Serca, Chryste, nasz Królu, dziękujemy!... Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich... Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego”.

W obecnym roku przypada setna rocznica poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w Krakowie (3 czerwca 1921). Żyjemy w czasach, które również wymagają od nas postaw wiary i zaufania Bogu. Trzeba ożywić kult Bożego Serca w naszej Ojczyźnie w wymiarze wynagrodzenia oraz dziękczynienia za wolną Polskę. Z tej racji w tegoroczną uroczystość liturgiczną Najświętszego Serca Pana Jezusa (w piątek 11 czerwca) do bazyliki Najświętszego Serca Jezusa w Krakowie przybędzie Episkopat Polski, aby jeszcze raz ponowić akt poświęcenia i zawierzenia Bożemu Sercu naszej Ojczyzny i wszystkich Polaków.

Zachęcamy do codziennego ofiarowania się Bożemu Sercu, do prostej modlitwy, którą odmawiają członkowie Apostolstwa Modlitwy, aby przygotować się do tego wydarzenia:

„Panie Jezu Chryste, Ty poprzez swoje Boskie Serce, bogate w miłosierdzie, wylałeś na świat cały miłość swego Ojca jako uświęcający żar Ducha Przenajświętszego. Raczej przyjąć moje modlitwy, prace, radości i cierpienia i złączyć je dzisiaj ze swą Ofiarą Krzyża, obecną w tajemnicy Eucharystii – dla zbawienia świata. W jedności z całym Kościołem i Jego Matką – Maryją, przez Jej pośrednictwo, proszę Cię w intencjach, które Ojciec Święty polecił naszym modlitwom. Udziel mi, Panie Jezu, Ducha Świętego do wiernego w dniu dzisiejszym wypełnienia wszystkich dobrych czynów, przygotowanych dla mnie przez Ojca. Przemień mnie i uczyni apostołem Twego Serca, bym świadczył w Duchu i Prawdzie, że Bóg jest Miłością. Amen”.

Janina Kumorek

Odwieziny

Słońce otula
cierpienie
na szpitalnym łóżku
przyleciały gołębie do okna
w szyby puka
nachylony jesion
a w drzwiach
staje
Światłość Świata
w małym opłatku
Chleba

Halina Warzecha

EUCHARYSTIA: EFEKTOWNA, CZY EFEKTYWNA?

Ojciec Proboszcz w czasie spotkania zadał mi pytanie, czym dla ludzi świeckich jest Eucharystia?

Boże, tyle definicji, tyle wiedzy książkowej, padają odpowiedzi: dobrodziejstwem, przytuleniem się do Jezusa, uspokojeniem życiowym, dziękczynieniem.

Tak, Eucharystia to przede wszystkim dziękczynienie. Czasem wydaje mi się, że dziękować Panu Bogu, raz w tygodniu, w niedzielę, to stanowczo za mało. Z drugiej jednak strony przeżywać ją codziennie, to duży wysiłek, ale mamy przecież za co dziękować. Choćby za oddech, za wzrok, za słuch, za siły i zdolność do pracy, za ludzi wokół nas i relacje z nimi.

Eucharystia – jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego – oznacza i cudownie urzeczywistnia komunię życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat (1325).

Piękno liturgii polega na posłuszeństwie zasadom celebracji obowiązującym w Kościele. Nawet kapłan nie może uważać siebie za „właściciela”, który dowolnie dysponuje tekstem liturgicznym i całym najświętszym obrzędem. Dodając jakąś modlitwę, wydawać się może to bardziej efektowne, może nawet odpowiadać subiektywnej pobożności, tylko że nie w tym rzecz. Eucharystia to świętość nad świętościami, sakrament wiary i jedności całej wspólnoty ludu Bożego.

Wacław Michalczyk OFM, w jednym z numerów „Nie samym chlebem”, dokładnie opisał strukturę celebrowanej Eucharystii, ja tylko przypomnę tu, że obrzęd i cały układ roku liturgicznego są owocem zmian wprowadzonych do liturgii po Soborze Watykańskim II i zatwierdzonych przez papieża Pawła VI. Z radością zatem dziękujemy Bogu, za Eucharystię sprawowaną w języku ojczystym, a także – jak chociażby teraz, w czasach pandemii – za możliwości

przyjmowania konsekrowanego chleba na rękę. Dar Eucharystii, to nie tylko spożywanie konsekrowanego wina i chleba na życie wieczne, ale to również budowanie otwartej na świat wspólnoty Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół.

Lubimy naszą parafialną świątynię, tak pięknie prowadzoną przez ojców franciszkanów. Przychodzimy do niej jak do kogoś bardzo bliskiego, mamy tu zawsze swoje miejsca, ulubioną godzinę niedzielnej mszy świętej. Za każdym razem takie spotkanie z Panem wnosi do naszych rodzin uporządkowanie, a także jeszcze mocniej zacieśnia bliskość rodziców i dzieci.

Wydaje się, że o wiele mniej ważne jest to, ilu wiernych przychodzi w niedzielę do świątyni, ale istotne jest to, *j a c y* wychodzimy po sprawowanej Eucharystii, której centrum jest zawsze Jezus Chrystus. Ona pomaga i ożywia słabą wiarę oraz uczy otwierać się całym sercem na miłość. Kto zatem nie oddaje należytej czci Eucharystii, ten na pewno nie żyje w pełnej łączności z Kościołem.

Miłość do Eucharystii prowadzi człowieka wierzącego i praktykującego ku wdzięczności, duchowej radości oraz całkowitego oddania się Bogu i bliźnim. Eucharystia, ilekroć spożywamy ją pod postaciami chleba i wina, jednoczy wszystkich ludzi w wyznawaniu tej samej wiary w Trójjedynego Boga. Jej owocem jest *metanoia* – nawrócenie. Oddając cześć Najświętszemu Sakramentowi przemieniamy się wewnętrznie. Badania pokazują, że około 75% małżeństw, które uczestniczą regularnie we mszy św. nie rozwodzi się, a te które modlą się wspólnie w domu w 100% pozostają wierne do końca swojego życia. Eucharystia uczy też człowieka większej pokory, ponieważ oczyszcza go z nieuporządkowanych własnych ambicji, często niezdrowych rywalizacji, zatrzymanych w sercu urazów i gniewu.

Tak, Ojcze Proboszczu, dla nas, ludzi wierzących, Eucharystia to przede wszystkim dziękczynienie. Czasu jest zawsze za mało i życia z pewnością też zabraknie, by Bogu dziękować za każdy dzień, wiatr, słońce, śpiew ptaków czy zieleń drzew za oknem... Dlatego Eucharystia czyni całe nasze życie wielkim hymnem uwielbienia i wdzięczności Panu. Ona skutecznie chroni przed szybkim znużeniem, zawodowym wypaleniem i zniechęceniem, dodając przy tym sił, aby podnieść człowieka z jego grzesznej słabości i uczynić zapracowane, efektowne życie, prawdziwie owocną modlitwą.

Joanna Słodyczka

Po Komunii

Pozwól mi Boże
stać się kryształową monstrancją
by Twa Miłość
jaśniała przeze mnie bez przeszkód
Niech ludzie widzą nie mnie
lecz Ciebie....

(z tomu: *W malinioku*, 2001)

Erazm Stefanowski

SERCE DLA DZIECKA

„Wszystkie dzieci nasze są”. (...) I te bez rączek, bez nóżek, bez nerek, a nawet i bez serca. Bo najważniejsze, aby to mamy miały serca dla swoich pociech

Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Zapewne dlatego w polskim kalendarzu Dzień Dziecka dzieli od Dnia Matki zaledwie kilka dni. Przecież każdy bobas chciałby być blisko mamy. Nawet dorosły bobas. Ja też, choć od dwudziestu pięciu lat jest to fizycznie niemożliwe. Nie zanoszę więc na to, by święto mamy zostało zapomniane. Na szczęście wciąż rodzą się dzieci, które umieją dziękować za dar życia i od zawsze są, lub były, mamy, dzięki którym żyjemy. Nikt tej prawdy nie zakrzyczy, nawet te z kobiet, które tak ochoczo i głośno walczą o prawo do zabijania własnych pociech. Udują, że zapomniały, iż też kiedyś były dziećmi. Zło, które reprezentują, jest krzykliwe, bo nie mają one nic do powiedzenia. Z jednej strony organizują czarne marsze, a z drugiej manifestacje tęczowe. Moja świętej pamięci babcia powiedziała, że żadnego tołku w tym nie ma. Tołku, czyli normalności. Czy w czasach poprawności politycznej i nowomowy możemy jednak, bez narażania się na obstrukcję, użyć zwrotu „normalna rodzina”, „normalna dziewczyna”, „normalny mężczyzna”? Coraz częściej uważa się, że normalność to zaściankowość i zacofanie, a w rzeczywistości jej osiągnięcie jest dla wielu niewykonalne. Musimy przecież wciąż wyróżniać się, być ponadprzeciętnymi, pewnymi siebie, mieć kilkuset znajomych na portalach społecznościowych i milion lajków. Tego nie da się pogodzić ze skromnością, a już broń Boże, ze świętością. A przecież ksiądz Jan Twardowski tak pięknie pisał: „Najpierw można wyglądać na świętego, ale nim nie być, potem nie być świętym ani na świętego wyglądać, aż wreszcie być świętym, ale tak, żeby tego wcale nie było widać – bo dopiero na samym końcu święty staje się podobny do świętego”. Często jest więc tak, że wystarczy być zupełnie normalnym, aby być świętym. Takie osoby żyją wśród nas, zupełnie niepostrzeżenie. Przykładem może być Włoszka Chiara Corbella Petrillo, która zmarła w wieku dwudziestu ośmiu lat na raka języka. Niebawem po wzięciu ślubu zaszła w ciążę, a badanie USG wykazało u dziecka bezmózgowie. Lekarze doradzali aborcję, mówiąc, że noworodek nie przeżyje nawet doby. Małżonkowie odmówili, z radością witając na świecie dziewczynkę. Zdążyli jeszcze ubrać maleństwo w różowe ubranka i tulić je przez pół godziny. Później były już tylko modlitwy o zbawienie dziewczynki. Kiedy po kilku miesiącach Chiara ponownie zaszła w ciążę, okazało się, że synek nie ma nóg. Jego niepełnosprawność jednak nie przerażała rodziców. Cieszyli się życiem, które zostało im dane i planowali wprowadzić w domu udogodnienia dla

chorego. Niestety, podczas następnych badań okazało się, że chłopiec nie ma nerek, ma nie w pełni rozwinięte płuca i pęcherz, a pozostałe narządy wewnętrzne nie mogą dawać nadziei na przeżycie. Po raz kolejny odmówili aborcji. Chłopiec zmarł tuż po chrzcie, pół godziny po narodzinach. Chiara napisała potem w pamiętniku: „W małżeństwie Bóg zechciał dać nam dwoje wspaniałych dzieci, ale poprosił, byśmy towarzyszyli im tylko do narodzin, pozwolił nam je utulić w ramionach, ochrzcić i oddać z powrotem w ramiona Ojca ze spokojem, miłością i niepojętą radością”. Po badaniach genetycznych, które wykazały, że choroby dzieci nie były ze sobą powiązane, Bóg znów pobłogosławił małżonkom ciążę. Rozwijała się ona bez problemów, jednak w jej trakcie lekarze zdiagnozowali u Chiary nowotwór języka. Młoda mama nie chciała, aby leczenie zaszkodziło maleństwu, więc podjęła decyzję o terapii dopiero po porodzie. Niestety, na skuteczne leczenie było już za późno. Po roku cierpień, 13 czerwca 2012 roku, Chiara zmarła, a synkowi zostawiła list, w którym wyznawała mu miłość i wiarę w Boga. Na widokówce, na której jako siedmiolatka napisała, że chce zostać świętą, dodała: „To, czego Bóg chce dla nas, jest o wiele piękniejsze niż to, o co moglibyśmy prosić, używając własnej wyobraźni”. Na pogrzebie księża podkreślali jej radość życia, wiarę i zaufanie Bogu. Dwa lata temu rozpoczął się proces beatyfikacyjny Chiary Petrillo. Zatrzymując się na przykładzie tej jednej rodziny można powtórzyć za Majką Jeżowską słowa piosenki, mówiącej, że „wszystkie dzieci nasze są”. Dodam od siebie, że i te bez rączek, bez nóżek, bez nerek, a nawet i bez serca. Bo najważniejsze, aby to mamy miały serca dla swoich pociech. I to nie tylko od święta. Choćby to był Dzień Dziecka.

Agnieszka Zięba

* * *

Zanim – biały kawałek chleba

rozsypany dźwięk dzwonka -
drobne Ciało

nic się nie zmieniło
zmieniło się wszystko

Barbara Mikuszevska-Kamińska

ROZMOWA MODLITEWNA Z BOGIEM

„Prawdziwa modlitwa jest oczyszczeniem wewnętrznym człowieka,
przyczyniającym się do otwartości na Boga i ludzi.”

Benedykt XVI

Dwudziesty pierwszy wiek przeznaczył swój czas całkowicie zdobywaniu dóbr materialnych. Współczesny człowiek dba niezwykle o majątek, awanse, pozycję społeczną. Stając się czcicielem konsumpcji gromadzi **chorobliwie**, utrzymuje i stale powiększa stan posiadania dóbr doczesnych. Nie ma więc czasu na bezinteresowną przyjaźń, pomoc, na zastanowienie się nad swoim wnętrzem. Nie interesuje go bliźni, jeśli nie przynosi mu korzyści, jeszcze mniej rozmowa z Bogiem przez modlitwę. Dopiero kiedy czuje się samotny, chory i nieszczęśliwy, przypomina sobie Stwórcę.

W obecnych czasach nieodzowny wydaje się powrót do duchowego samooczyszczenia człowieka przez modlitwę odbudowującą przymierze z Bogiem i bliźnim. Zastanówmy się więc nad istotą modlitwy i jej wpływem na postawę człowieka, istoty rozumnej, odróżniającej zło od dobra, wyposażonej w moralne prawo Dekalogu, istoty posiadającej sumienie.

Cytując za *Encyklopedią Katolicką* (t. 12) „modlitwa to osobowe spotkanie człowieka ze Stwórcą wszechświata, mające charakter dialogu nadprzyrodzonego prowadzącego do komunii ze Stwórcą i bliźnim”. Postrzegamy wielką jej siłę. Modlitwa stanowi prośbę, dziękczynienie, jest modlitwą chwalebną, błagalną, modlitwą czynu. Głosimy chwałę Boga i dzieła stworzenia, błagamy pomocy Bożej, dziękujemy za jej otrzymanie. Równolegle istnieje forma modlitwy zbiorowej (procesje, nabożeństwa) lub osobistej – „sam na sam z Bogiem”. Modlitwa ma charakter: adoracji, modlitwy Jezusowej, kontemplacji lub modlitwy czynu najważniejszej dla Stwórcy. Wybór formy modlitewnej zależy od osobowości, zdolności intelektualnej człowieka oraz łaski wiary, nadziei i miłości. Osobista rozmowa z Bogiem łączy się często z pośrednictwem aniołów i świętych Pańskich. Podstawą objawienia modlitewnego jest Pismo Święte, podające przykłady modlitwy osobistej i zbiorowej.

Psychologia, jako nauka, widzi w modlitwie dojrzałość ducha ludzkiego do podjęcia rozmowy z Bogiem, postrzega ją jako ucieczkę od otaczającego świata i szukanie wizji lepszej niż rzeczywistość. Obserwujemy to zwłaszcza w dziedzinie malarstwa artystycznego, w twórczości literackiej i świecie muzyki.

W **Starym Testamencie** modlitwa wyraża prośbę, błaganie, przebłaganie, dziękczynienie i zawieszenie Bożej opatrności. Modlitwa prośby wymaga rachunku sumienia, prośby o odpuszczenie win, jest też podziękowaniem za otrzymane już łaski, modli-

twa pochwalna była wyłączną adoracją osoby Stwórcy Świata.

W **Nowym Testamencie** sam Chrystus uczył modlitwy i nadał jej nowy wymiar synowskiej komunii z Bogiem Ojcem, przy zachowaniu Bożej woli – „Bądź wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi”.

Wraz ze zmianami zachodzącymi na świecie trwa ewoluowanie miejsca, czasu na modlitwę, osobowości modlących się, ich oczekiwań wobec Stwórcy.

Jeżeli chodzi o czasy nowożytne i zachodzące w nich zmiany, warto wspominać św. Jana od Krzyża. Zalecał on modlitwę w samotności, ułatwiającą kontakt duchowy z Panem. Uważał też, że w modlitwie ważna jest wytrwałość, a nie liczba wypowiedzianych słów (potok modlitewny). W modlitwie bowiem nie szukamy siebie, ale szukamy chwały Boga i Jego pomocy. Św. Jan od Krzyża przekazał nam opis modlitwy (*Instructio novitorum*, 1591) myślniej (w duchu) pomagającej dostosować życie osobiste do tempa medytacji (korzyść modlitewna).

Na przestrzeni wieków wielu świętych, myślicieli, filozofów i proroków zajmowało się istotą modlitwy. W przytoczonej (zob. motto) wypowiedzi papieża Benedykta XVI czytamy: „prawdziwa modlitwa to oczyszczenie wewnętrzne duszy i otwarcie jej na Boga i bliźniego.

E. Staniek w *Tajemnicy Ewangelii* (s. 311) pisze: „Należy ludzi nauczyć modlitwy... Modlitwa rozumiana jako umiejętność codziennego kontaktu z Bogiem musi stanowić punkt wyjścia odnowy chrześcijaństwa (szczególnie dzisiaj – przyp. aut.) – **nie pacierze**, bo one nie mają siły nośnej, ale codzienna rozmowa z Bogiem jako Ojcem”.

Wracając do rozważań nad cudem modlitewnym, otwierającym człowieka na przymierze z Bogiem i bliźnim, nie zapominajmy, że modlitwa jest mocno zakorzeniona w ludzkim sumieniu.

Ks. prof. W. Chrostowski (w: *Dekalog*, 2020, ss. 70–74) zauważa, że osoba modląca się winna mieć świadomość, że nie wchodzi w układ z Bogiem „coś za coś” i nie może kierować się własną potrzebą i oczekiwaniem, bo dobra modlitwa wyklucza egoizm. Będąc zbawieniem duszy, nie może stawać się zwykłą kalkulacją. Szczególnie ważna jest modlitwa dziękczynna, wyrażająca bezinteresowność, natomiast modlitwa przebłagalna pomaga wyznać swoje grzechy, sprowadza skrucę (*op. cit.*, s. 72). Najpiękniejsza jest modlitwa uwielbienia, ponieważ spotykamy w niej szczerą i ufną rozmowę w atmosferze zawierzenia Bożej sprawiedliwości.

Istota modlitwy, jej niezaprzeczalna wartość to temat ponadczasowy. Jesteśmy ludźmi, ale różnimy się między sobą potrzebami duchowymi, oczekiwaniami, każdy szuka własnej ścieżki do Boga, wcześniej czy później pragniemy kontaktu ze Stwórcą wszechświata. Wierzmy, że jest i czuwa byśmy nie zeszli z drogi prawdy i dobra, ale też musimy sami wyjść Mu na przeciw. Uzbrojeni sumieniem i prawem moralnym Dekalogu, szukajmy rozmowy z Bogiem, a właściwie monologu w modlitwie dziękczynnej, przebiegającej, połączonej z wyznaniem winy, obietnicą poprawy i okazaniem skruchy. Szukajmy Pana w modlitwie uwielbienia, sławiącej Jego wielkość i miłosierdzie.

Ks. prof. W. Chrostowski (*op. cit.*, s. 74) pisze „modlitwa indywidualna nie powinna jednak zamykać się na potrzeby i warunki społecznego życia, przypomina też o obowiązku publicznego wyznawania wiary”. Kult prywatny i publiczny stanowią dwa aspekty pobożności.

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Opus gloriae

Modlitwa... sam na sam
ze Stwórcą wszechświata,
to myśli zrodzone
w absolutnej ciszy
pozbawionej ziemskiego
jazgotu i hałasu,
to konfesjonał zwierzeń,
to zaduma nad Dekalogiem
monolog bez odpowiedzi
przesłany w kosmos
z wiarą i nadzieją.

Stwórca kocha ciszę
bardziej niż dym kadzideł
i szablonowe recytacje
wyuczonych tekstów.
To cisza sprzyja od wieków
rachunkowi sumienia
od chwili kiedy odkryjesz
kim naprawdę jesteś.

2021

Modlitwa często jest zróżnicowana oczekiwaniami każdego z nas, należy pamiętać, że Boga nie można zmuszać do ich spełnienia, w modlitwie istnieje bezinteresowne zaufanie, a nie kalkulacja.

Pamiętajmy też, że obok dobrej modlitwy istnieje zła, kierowana wyrachowaniem, dewocją i obłudą – popatrz Boże, ile dałem na tacę, słuchaj, jak głośno śpiewam w kościele, jak mocno biję się w piersi... Wszystko, co czynimy na pokaz, nie jest miłe Bogu. Boga nie oszukasz też obłudą religijną, małodusznością, otaczaniem się chorobliwym nadmiarem dewocjonalistów.

Na początku Księgi Izajasza, proroka (VIII wiek przed Chrystusem) czytamy: „zaprzestańcie czcnych

ofiar, obrzydłe mi jest wznoszenie dymu, święta nowiu, szabat, zwoływanie świętych zebrań, nie mogę ścierać świąt i uroczystości”.

Izajasz nakazuje ludziom przed złożeniem ofiary naprawić swoje życie osobiste i społeczne, dbałość o sieroty i osoby starsze – to jest piękna modlitwa czynu, wymagająca od modlącego się autentycznego osobistego zaangażowania.

Współczesny mu prorok Amos pisze: „Na ofiary biesiadne nie chcę patrzeć, idź precz ode mnie ze zgiełkiem pieśni twoich...”. Głośnie, na pokaz składane ofiary i oświadczenia nie oszukają mądrości Bożej. Dla Stwórcy liczy się właściwa postawa wobec Boga i ludzi. Liczy się trwanie w absolutnej ciszy, modlitwie serca, wytrwałej, sprzyjającej wieczystemu porozumieniu: Bóg–człowiek.

Modlitwa dobra to potężna broń w walce ze złem i nieprawością, to azyl dla duszy strapionej, to pozbycie się samotności w obojętnym tłumie, zwłaszcza w obecnych trudnych czasach, kiedy królem i celem życia staje się pieniądź. Zamieniamy, niestety, być na mieć. Dlatego więc potrzeba nam stałego kontaktu z Bogiem, dla odnowy człowieczeństwa, zachowania wiary w dobro i prawdę, ocalenia ufności, czystej miłości i nadziei animatorki życia ludzkiego. Pamiętajmy też o groźbie złej modlitwy, tej na pokaz, napędzanej własną potrzebą (egoizm prosby) i chorobliwą dewocją, ona nie idzie w niebiosa.

W *Rozmowach z Janem Pawłem II* (Watykan, 1982) czytamy Jego słowa „cywilizacja konsumpcyjna nie czyni człowieka szczęśliwym i nigdy tego nie czyniła”. Samo posiadanie jest tylko dopełnieniem życia, a nie jego sensem. Podobnie dzieje się przy chorobliwym „wyścigu szczurów” za pieniądzem. Przyjdzie czas zostawienia doczesnej majątności, po co więc czas na życie zamieniać w kult posiadania i tracić możliwość budowania swojej osobowości drogą modlitwy, w ciszy i skupieniu, modlitwy wytrwałej, dążącej do łączności z najwyższą miłością Bożą. Modlitwa (cyt. *Encyklopedia katolicka*, t. 11, s. 1558) jest egzystencjalną potrzebą i istotnym wymiarem życia chrześcijanina (zob. KKK 2745) i środkiem zbawienia. Wymaga od człowieka pobożności, pokory, szacunku dla Stwórcy (zob. KKK 2559) oraz miłości i świadomego przeżywania w modlitwie Boga i Jego tajemnic zakrytych ziemskiemu pojmowaniu.

Na koniec rozważania zacytuję słowa wielkiego papieża Polaka (zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, 1994, s. 33) „Co to jest modlitwa? Najpowszechniej się mniema, że to jest rozmowa. W rozmowie zawsze jest: „ja” i „ty”, w tym wypadku „Ty” pisane przez duże T. Początkowo doświadczenie modlitwy uczy, że „ja” wydaje się tu wiodące. Potem przekonujemy się, że naprawdę jest inaczej. Wiodące jest „Ty”, w którym bierze początek nasza modlitwa... Tak więc w modlitwie najważniejszy jest Bóg (*op. cit.*, s. 330)... Modlitwa to Boża inicjatywa w nas i jest zawsze *opus gloriae*, dziełem chwały”.

I o tym starajmy się zawsze pamiętać przy szukaniu kontaktu modlitewnego z naszym Stwórcą, napełniającego nasze serca miłością, ufnością, odbudowującego zawarte przed wiekami przymierze: Bóg–człowiek.

Dominika Mazur

Jeden początek, wiele Kościołów – różnorodność wyznań chrześcijańskich

Część VI. Kościół Starokatolicki

Kościół Starokatolicki rozwinął się na bazie ruchów narodowo-kościelnych przejawiających swoją aktywność już od XV w. Opiera się na starodawnych katolickich zasadach wiary i moralności. Zasady te zawarte są w księgach kanonicznych Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu oraz dogmatach i tradycji niepodzielnego Kościoła określonych na pierwszych siedmiu soborach powszechnych.



Johann Joseph Ignaz von Döllinger, zwany Ignazem

Wszystkie Kościoły wchodzące w skład nurtu starokatolickiego wywodzą się z Kościoła rzymskokatolickiego i powstały w opozycji wobec dogmatów uchwalonych przez Sobór Watykański I w 1870 r. Zwolennicy nowopowstałego nurtu sprzeciwili się dogmatowi o nieomyślności oraz prymacie papieża, uznając, że nie da się ich pogodzić z tradycją starego niepodzielnego Kościoła. Zgodnie z pięciowieczną zasadą Wincentego z Lerynu uznali za katolickie tylko to, „co wszędzie, co zawsze, co przez wszystkich było wyznawane”.

Samodzielne krajowe Kościoły starokatolickie istnieją dziś w siedmiu państwach Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Polsce, Chorwacji i Czechach. Należy jednak rozróżnić trzy grupy Kościołów starokatolickich:

I fala starokatolicyzmu – Kościół Utrechcki, który ma własną, niemal 250-letnią historię i tradycję. Dzięki swemu wiernemu obstawianiu przy tradycyjnych podstawach wiary i ustroju zachodniego Kościoła katolickiego, stał się on *Kościółem macierzystym* dla powstałych później Kościołów starokatolickich.

II fala starokatolicyzmu – Kościoły starokatolickie, które powstały bezpośrednio z walki przeciwko nowym prawdom wiary Soboru Watykańskiego z 1870 roku: Kościoły Niemiec, Szwajcarii, Austrii, które czasowo pozostawały pod silnym wpływem idei liberalno-oświeceniowych, ale potem coraz bardziej świadomie kierowały się w stronę podstaw wiary Kościoła starokatolickiego.

III fala starokatolicyzmu – Kościoły starokatolickie, powstałe na przełomie XIX i XX wieku oraz po pierwszej wojnie światowej Kościoły Ameryki i Europy wschodniej, które swoje powstanie niejednokrotnie zawdzięczają powodom narodowym, ale uznawały starokatolickie zasady wiary, chociaż w szczegółach często jeszcze obstawały przy specyficznie rzymskokatolickich formach liturgicznych i pobożności.

Kościół Starokatolicki w Holandii odłączył się od Rzymu w 1724 r., chociaż niezależności Biskupstwa w Utrechcie można szukać już w XII w. Kościół mimo jurysdykcyjnego zerwania z Rzymem trzymał się katolickiej tradycji. Podobnie z bezpośredniego sprzeciwu wobec dogmatów papieskich wyłoniły się Kościoły w Niemczech, Szwajcarii i Austrii, a do głównych opozycjonistów można zaliczyć Ignaza von Döllingera, ks. Josepha Huberta Reinkenesa i Eduarda Herzoga. Sprzeciwiali się oni mieszanemu się papieżowi w sprawy poszczególnych państw, popierali wprowadzenie języka narodowego do liturgii, udzielania Komunii świętej pod dwoma postaciami oraz zniesienie celibatu i przymusu spowiedzi usznej. Istotne w tych krajach było stworzenie na Uniwersytetach wydziałów teologii starokatolickiej oraz uregulowania statusu Kościoła. Wprowadzenie wszystkich przepisów i norm miało miejsce w pierwszej połowie XX w.

Kościół dotarł również na tereny dzisiejszej Słowacji i Czech, gdzie zaraz po zakończeniu II wojny światowej przesiedleni zostali wyznawcy starokatolicy z terenów Austrii. Po pierwszej wojnie światowej ukonstytuował się w Chorwacji.

Polacy zawiązali swój tzw. Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie na znak sprzeciwu wobec pozbawienia praw własności do zbudowanych własnym wysiłkiem zabudowań kościelnych przez biskupów irlandzkich i niemieckich. Polacy utworzyli formalnie organizację w 1907 r., a na przywódcę wybrali ks. Franciszka Hodura. Ich działalność obejmowała ośrodki w Chicago, Buffalo i Scranton. Po 1918 r. swą aktywność przenieśli na teren Polski, gdzie powstało wiele parafii PNKK. W wyniku represji okresu komunizmu Kościół zerwał więzi z organizacją w USA i stworzono Kościół Polskokatolicki, który dopiero w latach pięćdziesiątych nawiązał ponowne kontakty z organizacjami Stanów Zjednoczonych i w Holandii.

Obok samodzielnych Kościołów istnieje szereg innych organizacji związanych doktrynalnie z nurtem starokatolickim:

- Kościoły członkowskie Unii Utrechckiej:
 - Kościół Chrześcijańskokatolicki w Szwajcarii
 - Kościół Polskokatolicki w RP



Eduard Herzog



Archikatedra św. Gertrudy w Utrechcie

- Kościół Starokatolicki Austrii
- Kościół Starokatolicki w Holandii
- Kościół Starokatolicki w Niemczech
- Kościół Starokatolicki w Republice Czeskiej
- Kościoły stowarzyszone w Unii Utrechckiej:
 - Kościół Starokatolicki w Chorwacji
 - Kościół Starokatolicki w Szwecji i Danii
 - Kościół Starokatolicki Unii Utrechckiej we Włoszech
 - Misja Starokatolicka we Francji
- Kościoły związane ze Światową Radą Narodowych Kościołów Katolickich:
 - Apostolski Episkopalny Kościół Katolicki
 - Apostolsko-Episkopalny Kościół Portugalii
 - Kościół Narodowy w Angoli
 - Kościół Starokatolicki na Słowacji
 - Kanadyjski Narodowy Kościół Katolicki
- Kościoły mariawickie:
 - Kościół Katolicki Mariawitów w RP
 - Kościół Katolicki Mariawitów w Argentynie
 - Kościół Katolicki Mariawitów we Francji
 - Kościół Katolicki Mariawitów w Kamerunie
 - Kościół Starokatolicki Mariawitów w RP
 - Kościół Starokatolicki Mariawitów w Ameryce Północnej
 - Pozajurysdykcyjny Zakon Mariawitów w Niemczech
- Inne Kościoły (wybór):
 - Kościół Starokatolicki w RP
 - Kościół Starokatolicki we Włoszech
 - Litewski Narodowy Kościół Katolicki
 - Polski Narodowy Kościół Katolicki
 - Katolicki Kościół Narodowy w Polsce
 - Polski Narodowy Katolicki Kościół w RP
 - Ekumeniczna Wspólnota Katolicka (Ecumenical Catholic Communion)
 - Reformowany Kościół Katolicki w Polsce
 - Kościół Starokatolicki Ameryki Północnej

W 1889 r. biskupi starokatolicy w Utrechcie powołali do Życia Unię Utrechcką Kościołów Starokatolickich przedstawiając w spisanej Deklaracji Utrechckiej zasady wiary. Deklaracja została przyjęta przez inne jednostki starokatolickie, które między innymi zachowują „wiarę starego Kościoła, tak jak wyrażona ona została w ekumenicznych Symbolach i w powszechnie uznawanych dogmatycznych orzeczeniach Soborów ekumenicznych niepodzielonego Kościoła pierwszego tysiąclecia” oraz zasadę wypowiedzianą przez św. Wincentego z Lerynu; uznają historyczny prymat, tak jak kilka Soborów ekumenicznych i Ojcowie starego Kościoła przyznawali go biskupowi Rzymu jako primus inter pares za zgodą całego Kościoła pierwszego tysiąclecia; odrzucają jako nieuzasadnioną w Piśmie Świętym i Tradycji pierwszych stuleci deklarację Piusa IX z 1854 roku o Niepokalanym Poczęciu Maryi; oświadczają, że zachowują wiernie w nienaruszonej formie starą katolicką wiarę w Najświętszy Sakrament Ołtarza oraz nienaruszalności zasad prawdy i miłości.

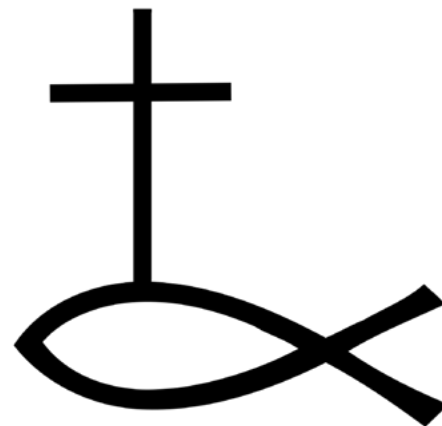
Kościół Starokatolicki kieruje się słowami św. Augustyna: „W sprawach zasadniczych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich zaś miłość”. Takie zasady pozwalają wyznawcom na jedność i trzymanie się

podstawowych zasad starego Kościoła oraz dają możliwość rozwoju działalności kościelnej i myśli teologicznej bez konieczności przekształcania się „w nic nie mówiącą skamielinę”. Kościół uznaje siedem sakramentów, a za główne uważa Chrzest i Eucharystię. W odróżnieniu od Kościoła katolickiego udziela powtórnie sakramentu małżeństwa, a za dominującą uznaje spowiedź powszechną. Kościół nie przywiązuje znacznej roli do kultu świętych i pobożności maryjnej. Część Kościołów błogosławi małżeństwa jedнопłciowe i wyraża poparcie dla większego poszanowania związków osób homoseksualnych.

Na uwagę zasługuje wyodrębniony spośród Kościołów Starokatolickich tzw. Kościół Mariawitów, oznaczających czcicieli życia Marii. Jego założycielką była klaryska Feliksa Kozłowska. Kościół wskutek rozbieżnych poglądów doktrynalnych i kultowych rozdzielił się w 1935 r. na Kościół Starokatolicki Mariawitów oraz Kościół Katolicki Mariawitów.

W Polsce Kościół Starokatolicki dzieli się na dwie diecezje: Południową oraz Północną, których administratorem jest Zwierzchnik Kościoła Starokatolickiego. Jako całość ma 1 parafię i 3 duchownych pracujących w duszpasterstwie. W 2017 Kościół posiadał 254 wierznych (w tym 15 duchownych). Kościół nie ustanowił parafii centralnej (katedry). Siedziba Kościoła znajduje się w Gdańsku.

Kończąc należy jeszcze raz przytoczyć św. Augustyna: „W sprawach zasadniczych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich zaś miłość”. Trzy wskazówki, trzy proste zasady, których często nie potrafimy się trzymać. A są one orężem, by przezwyciężyć każdego wroga.



Symbol Starokatolicyzmu



Symbol Mariawitów



Feliksa Maria Franciszka Kozłowska

Pierwsza Komunia Święta

W związku z trwającą wciąż epidemią koronawirusa oraz związanymi z tym różnymi ograniczeniami, dotyczące m.in. ilości gromadzących się osób na liturgii w kościele, w tym roku Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii została podzielona na dwie grupy. Pierwsza: Jan Gryźlak, Michał Zawisław, Adam Partyła, Alicja Samul, Zofia Kwiecińska i Karolina Pazdyk, przyjęła do swojego serca Pana Jezusa eucharystycznego, dnia 3 maja, na mszy świętej o godz. 10.30. Dziękujemy Panu Bogu za dar wiary, którym chrześcijanscy rodzice dzielą się ze swoimi dziećmi. Otoczmy ich wszystkich naszą modlitwą u stóp Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn, aby Maryja wypraszała każdemu potrzebne łaski i siły w codziennym głoszeniu osobistym życiem Dobrej Nowiny o zbawieniu.

Red.



UMOCNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM

Życie chrześcijańskie nieodłącznie związane jest z darem Bożych łask, które płyną z sakramentów. „Nikt bowiem z ludzi nie rodzi się chrześcijaninem, ale nim się staje” – głosi słynna sekwencja Teruliana, łacińskiego teologa z Afryki Północnej, nawróconego w roku 190 na chrześcijaństwo. Tą drogą, którą podążamy, są w pierwszej kolejności sakramenty: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia. Udzielanie tych sakramentów ma ogromne znaczenie dla całej wspólnoty wiernych, ponieważ wyznaczają one kolejne etapy pielgrzymowania człowieka tu na ziemi.

Postępująca laicyzacja i sekularyzacja w wielu krajach Europy, próbuje za wszelką cenę narzucić również ludziom wierzącym i wyznającym Boga „świecki styl życia”, co w dużej mierze wpływa również na współczesne rozumienie „sacrum”. Cywilizacja zachodnia coraz bardziej odrzuca chrześcijańskie wartości, które od pokoleń kształtowały ludzkie ideały i pragnienia. A przecież Jezus Chrystus uświęca w Kościele i przez Kościół swoich wiernych, jeśli przystępują do sakramentów z należytym usposobieniem duchowym, czyli świadomością i z żywą wiarą.

Owocny przekaz wiary potrzebuje nie tylko właściwego i zrozumiałego języka oraz formy, ale przede wszystkim postawy odważnego i wiernego świadka. Tę drogę wyznacza człowiekowi między innymi przyjmowany sakrament bierzmowania, który jest widzialnym znakiem sprawiającym rzeczywisty skutek nadprzyrodzony. *Kodeks Prawa Kanonicznego* mówi wprost o zobowiązaniu płynącym z przyjęcia bierzmowania: „Sakrament bierzmowania, który wyliciska charakter i przez który ochrzczeni, postępując na drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia są ubogaceni darem Ducha Świętego i doskonale łączą się z Kościołem, umacnia ich i ściślej zobowiązuje, by

słowem i czynem byli świadkami Chrystusa oraz szerzyli wiarę i jej bronili” (kan. 879).

Do wspólnoty dojrzałych chrześcijan i świadków wiary, dołączyła grupa młodzieży, która w dniu 4 maja 2021 roku przyjęła sakrament bierzmowania z rąk Jego Ekscelencji ks. bpa Janusza Mastalskiego. Przyjęty zatem dar Ducha Świętego jako główny skutek bierzmowania i jego owoce, będą kształtowały całe ich życie osobiste oraz będą inspirować do odważnego apostolskiego zaangażowania w Kościele, pośród swoich bliskich i znajomych, ponieważ poprzez ten sakrament zobowiązali się do „do głębszego zjednoczenia z Chrystusem, do większej życzliwości z Duchem Świętym, Jego działaniem, darami i natchnieniami”. Do tego grona odłąd należą: Amelia Adamska, Oliwia Adamska, Adam Ajewski, Aleksander Aleksandrowicz, Szymon Bajolek, Wojciech Banach, Małgorzata Bigaj, Sebastian Brodniewicz, Marta Cieślakowska, Martyna Czajowska, Rupert Draguła, Aleksandra Forysiak, Adrian Frączyk, Dariusz Ganiewski, Patrycja Grudzień, Dominika Kaczor, Wiktoria Kapelan, Bartosz Klag, Leon Konieczny, Zofia Kostuch, Filip Litwin, Filip Ławniczek, Roksana Marczyńska, Natalia Michałowska, Piotr Misiaszek, Natalia Miszczyk, Wojciech Młynarczyk, Patryk Molenda, Nikola Mosur, Jessika Nejman, Igor Oleksiewicz, Emilia Olszak, Julia Partyła, Laura Patykiewicz, Maja Rafalska, Bruno Rosenbeiger, Lena Sajdak, Sonia Sajdak, Katarzyna Sokołowska, Dominik Stachurski, Justyna Suwała, Maja Szperłak, Igor Tobiasz, Julia Tomkiewicz, Wiktoria Tołwińska, Zuzanna Trzaska, Martyna Utylska, Adrian Walkowicz, Patrycja Walkowicz, Arkadiusz Wąs, Bartłomiej Wierzb, Weronika Wiśniewska, Franciszek Wojtoń, Sandra Wójcik.

Red.



NOWI BŁOGOSŁAWIENI POLACY

W niedzielę 12 września 2021 roku odbędzie się w Warszawie uroczystość beatyfikacji dwojga Polaków: Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, zmarłego w 1981 roku, i Służebnicy Bożej Matki Elżbiety Róży Czackiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, zmarłej w 1961 roku. Uroczystości będzie przewodniczył w imieniu Ojca Świętego Franciszka kardynał Marcello Semeraro, prefekt Watykańskiej Kongregacji ds. Świętych.

Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński (1901–1981)

Urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem, w gminie Nur, na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Był drugim dzieckiem Stanisława, miejscowego organisty, i Julianny z domu Karp. Dwa dni później został ochrzczony w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego. W Zuzeli spędził swoje wczesne dzieciństwo. W 1910 roku rodzina Wyszyńskich (rodzice, Stefan i trzy siostry: Anastazja, Stanisława i Janina) przeniosła się do pobliskiego Andrzejewa k. Ostrowi Mazowieckiej, gdzie ojciec dalej pracował jako organista. Oboje rodzice odznaczeni byli głęboką pobożnością i czcią do Matki Najświętszej. Stefan wzrastał w środowisku wiejskim, wśród ludzi prostych, głęboko wierzących, pracowitych, przywiązanych do rodzinnej ziemi. 31 października 1910 umarła matka przy porodzie kolejnego dziecka, mając zaledwie 33 lata. W następnym roku ojciec ożenił się z przyjaciółką zmarłej zony Eugenią Podlewską. W kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Andrzejewie Stefan przystąpił do I Komunii św. Tam też uczył się służyć do Mszy św. i w 1913 roku przyjął sakrament bierzmowania z rąk bpa plockiego Juliana Nowowiejskiego. Tam też odkrył w sobie łaskę powołania do kapłaństwa. Nie był jednak jakimś niezwykłym, ale normalnym chłopcem. Jego kolega z ławki szkolnej wspominał: „Stefan nie był od razu taki święty! Lubiał dziewczęta ciągnąć za włosy. A jeśli nie chcieliśmy, aby była klasówka, wylewaliśmy atrament z kałamarzy albo zapychaliśmy go bibułą”. Z kolei w czasie kłótni z siostrami młody Stefan rozpruł ich szmaciane lalki i spalił je w piecu. Gdy ojciec chciał go ukarać, schował się pod pianino, a siostry stanęły murem w jego obronie, mówiąc „on się poprawi, nawróci...”. „Jak widzicie, nawróciłem się” – żartował późniejszy prymas w jednym z kazań.

Po skończeniu szkoły podstawowej w 1912 roku rozpoczął naukę w prywatnym gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie. Z powodu I wojny światowej od 1914 do 1917 roku naukę kontynuował w gimnazjum w Łomży. Następnie przeniósł się do Liceum Piusa X we Włocławku, które było zarazem niższym seminarium. W nim zdał maturę w 1920 roku. Dwa

lata wcześniej, jesienią 1918 roku rodzina Wyszyńskich znowu zmieniła miejsce zamieszkania, przenosząc się do Wrociszewa w powiecie grójeckim w diecezji włocławskiej, gdzie ojciec podjął pracę organisty w tamtejszej parafii. Funkcję tę pełnił do 1949 roku. Zmarł 15 lutego 1970 roku.

Po zdaniu matury Stefan wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Nauka w seminarium trwała cztery lata. Zaraz na początku swoich studiów seminaryjnych przeżywał trudny czas wojny Polski z bolszewikami w 1920 roku. Jako kleryk rozdawał strwożonym mieszkańcom święte obrazki i prosił o modlitwę za obrońców Ojczyzny. Z terenów zajętych przez bolszewików raz po raz docierały wiadomości o profanowaniu kościołów, niszczeniu krzyży, aresztowaniu księży.

Razem z kolegami, z którymi ukończył studia, miał być wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1924 roku. Miał już wydrukowane pamiątkowe obrazki z datą prymicji: 2 lipca. Niestety gwałtowne pogorszenie zdrowia i długi pobyt w szpitalu zmusiły przełożonych do przesunięcia daty jego święceń. Otrzymał je sam dopiero w dzień swoich urodzin: 3 sierpnia 1924 roku z rąk bpa Wojciecha Owczarka w katedrze włocławskiej. Był wtedy jeszcze bardzo słaby. Kiedy przyszedł w dniu święceń do katedry, stary zakrystianin powiedział mu: „Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia”. W tym szczególnym dniu z rodziny była tylko młodsza siostra Stanisława, z którą następnego dnia pojechała na Jasną Górę, by tam w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia, w kaplicy Cudownego Obrazu, u stóp Pani Jasnogórskiej, odprawić swoją Mszę prymicyjną. „Pragnieniem moim – wspominał po latach – było, by móc w życiu przynajmniej kilka Mszy św. odprawić. Prawdziwą męką była moja pierwsza Msza św.”. Dzień później sprawował Mszę św. w kościele parafialnym we Wrociszewie, gdzie jego rodzina mieszkała od 1918 roku. Jeszcze dwa miesiące, cały sierpień i wrzesień, były dla niego okresem rekonwalescencji i powolnego powrotu do zdrowia. Dopiero w październiku ks. Stefan objął swoją pierwszą placówkę duszpasterską jako wikariusz przy katedrze włocławskiej.

I tak ten słabego zdrowia kapłan, który w dniu święceń pragnął, by w życiu przynajmniej kilka Mszy św. odprawić, przeżył 80 lat i stał się dla polskiego Kościoła mężem opatrznościowym: przeprowadził go przez trudne lata wojującego komunizmu po II wojnie światowej i wprowadził w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce.

Kontynuacja biografii Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego w następnym numerze naszego biuletynu.

Służebnica Boża Matka Elżbieta Róża Czacka (1876–1961)

Elżbieta Róża Czacka urodziła się 22 października 1876 roku w Białej Cerkwi (dziś Ukraina) w znanej polskiej rodzinie ziemiańskiej. Otrzymała staranne wykształcenie domowe. Mając 22 lata straciła wzrok. Nie poddając się jednak depresji, doszła do przekonania, że jej powołaniem jest opieka nad niewidomymi. W tym celu podjęła długotrwałe studia. Uczy się najpierw alfabetu Braille’a, a potem we Francji, Wiedniu i Szwajcarii zapoznaje się z nowoczesnymi metodami pomocy niewidomym.

W 1911 roku w Warszawie założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, a potem szkołę dla nich. Zainicjowała akcję przepisywania książek alfabetem Braille’a i stworzyła pierwszą na ziemiach polskich bibliotekę dla niewidomych. W 1916 roku wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka, a w 1918 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża dla opieki i służby ociemniałym. Od 1922 roku w Laskach pod Warszawą zakładała kolejne szkoły i warsztaty dla niewidomych. W 1950 roku na skutek ciężkiej

choroby usunęła się w cień i odtąd swoje dzieła wspierała ofiarą i modlitwą. Zmarła 15 maja 1961 roku w Laskach. Na jej pogrzebie w dniu 19 maja Ks. Prymas Stefan Wyszyński mówił, że „żyła z zamkniętymi oczami, otwartym sercem, z wyciągniętymi przed siebie ramionami”. Tymi ramionami chciała objąć nie tylko biednych, w sensie słabych na ciele, ale także na duszy.

Proces beatyfikacji Matki Elżbiety Czackiej został rozpoczęty w 1987 roku. W 2017 roku Papież Franciszek zatwierdził dekret uznający jej heroiczność cnót, a 27 października 2020 roku cud przypisywany jej wstawiennictwu przed Bogiem, co otworzyło drogę do beatyfikacji.

Matka Elżbieta Róża Czacka i kardynał Stefan Wyszyński znali się przez kilkadziesiąt lat, a nawet przyjaźnili, i chyba nigdy nie pomyśleli, że będą wspólnie wyniesieni do chwały ołtarzy. Dzięki tej podwójnej beatyfikacji więcej osób dowie się o Matce Czackiej, ociemniałej hrabinie, która umiała dobrze przyjąć kalectwo i tego uczyła innych niewidomych.

wm

Marek Wach OFM

NASZE WYZWANIA W DZISIEJSZYM ŚWIECIE

Globalna tragedia, jaką jest pandemia Covid-19, obudziła na pewien czas świadomość, że jesteśmy światową wspólnotą płynącą na tej samej łodzi, w której nieszczęście jednego szkodzi wszystkim. Pamiętamy, że nikt nie ocala się sam, że można ocalić się tylko razem... Świat nieubłaganie zmierzał w kierunku gospodarki, która wykorzystując postęp technologiczny, dążyła do zmniejszenia „kosztów ludzkich”, a niektórzy chcieli, abyśmy uwierzyli, że wolność rynku wystarczy, aby można było sądzić, że wszystko jest bezpieczne. Ale ciężki i nieoczekiwany cios tej pandemii, która wymknęła się spod kontroli, zmusił nas bardziej do myślenia o wszystkich ludziach, niż o korzyściach niektórych z nich.

Ojciec Święty Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti*, nn. 32–33.

Ojciec Święty Franciszek w swoim nauczaniu ciągle zachęca wszystkie wspólnoty wierzących, aby zachowały „zawsze uważną zdolność do badania znaków czasu”. Chodzi o to, że niektóre aspekty obecnej rzeczywistości nie znajdując właściwych rozwiązań, mogą dać początek procesom dehumanizacji, z których niełatwo będzie się później wycofać.

Nie da się ukryć, że ludzkość przeżywa obecnie historyczne zmiany, które możemy dostrzec na różnych polach. Trzeba pochwalić sukcesy przyczyniające się do dobrobytu osób, na przykład w zakresie zdrowia, edukacji i komunikacji. Obejmując wzrokiem cały świat nie możemy jednak zapominać, że większa część ludzkości w naszych czasach żyje z dnia na dzień w niedostatku, rodzącym przykre konsekwencje.

Powiększają się niektóre patologie. Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych bogatych krajach. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. Trzeba walczyć, aby żyć i często żyć bez poszanowania swej godności. Ta epokowa zmiana została spowodowana olbrzymimi skokami, które co do jakości, ilości, szybkości i nagromadzenia dokonują się w postępie nauki, w innowacjach technologicznych oraz w ich szybkim zastosowaniu w przyrodzie i w życiu. Żyjemy w epoce wiedzy i informacji, będącymi źródłem nowych form władzy bardzo często anonimowej.

Podobnie jak przykazanie „nie zabijaj” ustala jasne granice dla zabezpieczenia wartości ludzkiego życia,

dzisiaj musimy powiedzieć „nie” dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija. Nie może tak być, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyziębnicia czy głodu umiera jakaś osoba zmuszona żyć na ulicy, natomiast staje się nią spadek na giełdzie o kilka punktów. Nie można dłużej tolerować faktu, że wyrzuca się żywność, gdy ludzie cierpią głód. Dzisiaj wszystko opiera się na grze i rywalizacji, a prawo sprzyja silniejszemu, więc można pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane. Samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, którego można użyć, a potem je wyrzucić. Daliśmy początek kulturze „odrzuć”, którą wprost się promuje. Nie chodzi już po prostu o zjawisko wyzysku i ucisku, ale o coś nowego: przez wykluczenie dotyka się samego korzenia przynależności do społeczeństwa, w którym człowiek żyje, jako że nie jest w nim na samym dole, na peryferiach, lub bez władzy, ale jest poza nim. Wykluczeni nie są wyzyskiwani, ale są odrzuceni, są „niepotrzebnymi resztkami”.

W tym kontekście niektórzy bronią jeszcze pewnych teorii „zbytku”, zakładających, że każdy wzrost ekonomiczny, któremu sprzyja wolny rynek, sam w sobie jest zdolny tworzyć większą sprawiedliwość i uczestnictwo społeczne w świecie. Opinia ta, nigdy nie potwierdzona przez fakty, wyraża prostoduszną i naiwną ufność w dobroć dzierżących w ręku władzę ekonomiczną i w uświęcone mechanizmy panującego systemu ekonomicznego. Tymczasem wykluczeni nadal czekają. Kultura dobrobytu pozbawia nas wrażliwości i tracimy spokój, jeśli rynek ofiaruje coś, czego jeszcze nie kupiliśmy, podczas gdy zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku możliwości wydaje nam się zwykłym spektaklem nie odbierającym nam w żaden sposób spokoju.

Jedną z przyczyn tej sytuacji jest nasz stosunek do pieniądza, ponieważ spokojnie przyjmujemy jego panowanie nad nami i nad naszymi społeczeństwami. Stworzyliśmy nowych bożków. Kult starożytnego złotego cielca znalazł nową wersję w bałwochwalstwie pieniądza. Światowy kryzys, dotyczący finanse i ekonomię, ujawnia własny brak równowagi, a przede wszystkim poważny brak ukierunkowania antropologicznego, sprowadzający człowieka do tylko jednej z jego potrzeb: do konsumpcji.

Podczas gdy zyski niewielu ludzi rosną w sposób przekraczający oczekiwania, stanowiący większość oddalają się coraz bardziej od dobrobytu tej szczęśliwej mniejszości. Odradza się nowa niewidoczna tyrania, czasem wirtualna, narzucająca w sposób jednostronny i nieubłagany swoje prawa i reguły. Pieniądz powinien służyć, a nie rządzić!

Za tymi postawami kryje się odrzucenie etyki oraz odrzucenie Boga. Zwykle na etykę spogląda się z pewną pogardą. Postrzega się ją jako zagrożenie, ponieważ potępia manipulację i degradację osoby. W końcu etyka kieruje do Boga oczekującego zaangażowanej odpowiedzi, wykraczającej poza kategorie rynku. Etyka niezideologizowana pozwala stworzyć równowagę i bardziej ludzki porządek społeczny. Etyka domaga

się zdecydowanej zmiany postawy ze strony przywódców politycznych, którzy zobowiązani są do podjęcia mocnych działań na rzecz sprawiedliwości społecznej.

Dzisiaj ze wszystkich stron oczekuje się większego bezpieczeństwa. Ale dopóki nie wyeliminuje się wykluczenia i nierówności społecznej w społeczeństwie i między różnymi narodami, niemożliwe będzie wykorzenienie przemocy. Oskarża się o przemoc ubogich i najbiedniejszą ludność, ale bez równych szans różne formy agresji i wojny znajdą żyzną glebę, która wcześniej czy później doprowadzi do wybuchu. Podobnie jak dobro zmierza do komunikowania się, tak zło, czyli niesprawiedliwość, ma tendencję do rozszerzania swej siły szkodenia i milczącego podważania podstaw jakiegokolwiek systemu politycznego i społecznego, nawet jeżeli wydaje się trwały.

Mechanizmy aktualnej ekonomii sprzyjają wygórowanej konsumpcji i w połączeniu z nierównością społeczną niszczą struktury społeczne. Nierówność społeczna wcześniej czy później rodzi przemoc, której nie zaradzi nigdy ucieczka do zbrojeń. Służy ona tylko do oszukania tych, którzy żądają większego bezpieczeństwa, tak jakbyśmy dzisiaj nie wiedzieli, że zbrojenie i represja połączona z przemocą zamiast przynieść rozwiązania, stwarzają nowe i jeszcze gorsze konflikty. Niekiedy po prostu zadowolają się, obarczając winą ubogich i biedne kraje za ich własne trudne problemy, stosując nieodpowiednie uogólnienia, i zamierzają znaleźć rozwiązanie w „edukacji”, która by ich uspokoiła i zamieniła w oswojone i niegroźne istoty. Staje się to jeszcze bardziej drażliwe, jeśli wykluczeni widzą, jak rozrasta się korupcja głęboko zakorzeniona w wielu krajach – w sferach rządowych, pośród przedsiębiorców oraz w instytucjach, niezależnie od politycznej ideologii rządzących.

Analizując te fakty pamiętajmy, że ewangelizujemy także wtedy, gdy staramy się stawiać czoło różnym pojawiającym się wyzwaniom i patologiom społecznym. Jak mówi Ojciec Święty Franciszek: „Wyzwania są po to, aby im podołać. Bądźmy realistami, ale nie tracąc radości, śmiałości i poświęcenia pełnego nadziei! Nie dajmy się okraść z misyjnej siły!”

Wiara katolicka wielu narodów staje dziś wobec wyzwania, jakim jest rozprzestrzenianie się nowych ruchów religijnych skłaniających się do fundamentalizmu oraz innych, które wydają się proponować duchowość bez Boga. Z jednej strony jest to wynik ludzkiej reakcji wobec społeczeństwa materialistycznego.

Pomimo całego prądu sekularyzmu ogarniającego społeczeństwo, w wielu krajach – także tam, gdzie chrześcijaństwo stanowi mniejszość – Kościół katolicki jest instytucją wiarygodną wobec opinii publicznej, godną zaufania w sprawach dotyczących dziedziny solidarności i troski o najbardziej potrzebujących. Przy wielokrotnie powtarzających się okazjach służył on jako mediator w rozwiązywaniu problemów dotyczących pokoju, zgody, środowiska, obrony życia, praw człowieka i praw cywilnych. Wielki jest wkład szkół i uniwersytetów katolickich w całym świecie.

Wobec negatywnych zjawisk w dzisiejszym świecie istnieje nagła potrzeba ewangelizowania, która

rzuci światło na nowe sposoby kontaktu z Bogiem, z innymi ludźmi, ze środowiskiem i która odbudowałyby fundamentalne wartości. Trzeba dojść tam, gdzie kształtują się nowe przesłania i wzorce, dotrzeć ze Słowem Bożym do najgłębszych zakamarków ludzkości.

Podczas gdy bardziej potrzebujemy misyjnego dynamizmu, przynoszącego sól i światło, nadal wielu świeckich boi się, że ktoś zaprosi ich do podjęcia zadania apostołskiego, i stara się uwolnić od jakiegokolwiek zaangażowania, które mogłoby pozbawić ich wolnego czasu.

Dobro zmierza zawsze do dzielenia się. Każde autentyczne doświadczenie prawdy i piękna szuka swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi. Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. Dlatego jeśli ktoś pragnie żyć z godnością, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. Miłość do ludzi stanowi duchową siłę, ułatwiającą spotkanie w pełni

z Bogiem. Benedykt XVI powiedział, że „zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepym również na Boga”.

Radość Ewangelii jest tym, czego nic i nikt nie zdoła nam odebrać. Choroby współczesnego świata nie powinny stanowić wymówki, by zmniejszyć nasze zaangażowanie i nasz zapał. Traktujmy je jako wyzwania, by wzrastać. Ponadto, spojrzenie wiary zdolne jest rozpoznać światło, które Duch Święty zawsze wnosi pośród mroków, nie zapominając, że „gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska”.

Ewangelia zachęca nas, by podejmować ryzyko spotkania z drugim człowiekiem, z jego bólem i jego prośbami, z jego radością. Prawdziwa wiara w Syna Bożego jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby i odkrycia Boga w każdym człowieku.

Chrześcijański triumf jest zawsze krzyżem, ale krzyżem, który jednocześnie jest sztandarem zwycięstwa.

Barbara Arsoba-Haddaji

MIĘDZY TYŃCEM A ŁOPUSZNĄ

Mieszkam na północy Polski. Już od ćwierćwiecza na urlopowe wędrowanie wybieram szlaki na południe od Krakowa. Nieustannie zachwycają mnie Tatry i ich stolica Zakopane. Tatry zapewniają przestrzeń, a także milczenie, unaoczniające głębszy, ostateczny sens życia. W ciszy zaczynamy słuchać głosu wewnętrznego, tak często zagłuszanego zewnętrznym światem, cywilizacyjną krzątaniną. Milczenie gór i fascynująca przyroda, pozwalają na nowo ustalić hierarchię spraw, otworzyć się na Ojca wszelkiego stworzenia.

Jakiś czas temu, zanim ulokowałam się w stolicy Tatr, miałam możliwość znaleźć się po raz pierwszy w miejscach tak dobrze znanych z nazwy, jak: Tyńiec, Ludźmierz, Łopuszna.

W obecnym trudnym czasie pandemii polecam z całego serca taką jednodniową, na przykład samochodową, wycieczkę. Ja wyjechałam z Krakowa rano. Towarzyszyło mi wschodzące słońce, będące – jak mówił św. Franciszek – obrazem wszechmogącego, miłującego Boga. Przed oczyma jawi się wzgórze tyńskie i opactwo benedyktyńskie. Zza murów tonącego w zieleni i promieniach porannego słońca dzieła klasztorne, rozciąga się fascynujący widok na Wisłę, dalej Kraków i w oddali wieże bielańskiej pustelni Ojców Kamedułów.

Jeden z benedyktynów poświęca mi trochę czasu, aby oprowadzić po kościele, przybliżając mi historię tego niezwykłego miejsca, w którym uwagę przykuwa



wspañiała wyłożona ambona oraz inne, równie cenne elementy wystroju świątyni. A historia klasztoru benedyktyńskiego sięga aż do XI wieku. Wtedy powstał zespół kamiennych budowli typowych dla opactwa. Z romańskich budowli zachowała się do dzisiaj południowa ściana pierwotnej bazyliki, fundamenty krużganka, refektarz oraz fragmenty zdobnictwa architektonicznego. Na przestrzeni wieków opactwo było niszczone, a jego dobra grabione (m.in. bogaty biblioteczny księgozbiór). Miało też opactwo również swoje

okresy bujnego rozkwitu. Kościół i klasztor w XV wieku rozbudowano w stylu gotyckim. Dzisiejsza świątynia zachowała plan gotyckiego kościoła, a także kilka jego elementów. W XVII wieku kościół otrzymał wystrój barokowy. Z tego czasu pochodzą stale w chórze zakonnym, ozdobione obrazami przedstawiającymi sceny z życia św. Benedykta i dzieje benedyktynów.

W końcu XVIII wieku, gdy Polska zniknęła z mapy Europy, opactwo przechodziło różne koleje, a w 1816 roku, władze austriackie je skasowały (część dóbr oraz znaczna część biblioteki udało się zachować w Tarnowie). Ostatni mnich tyniecki zmarł w 1844 roku. W lipcu 1939 roku do Tyńca przybyło 10 mnichów z ośrodka formacji w Belgii. Podjęte dzieło przetrwało okres niemieckiej okupacji i lata komunizmu. Zaraz po wojnie podjęto odbudowę zespołu architektonicznego i prace te trwają praktycznie do dziś. W 1968 roku klasztor wrócił do opactwa. Po latach nieobecności, mnisi ponownie oddają cześć Bogu przez wspólną modlitwę i pracę, według wskazań św. Benedykta: „Ora et labora”, czyli „Módl się i pracuj”. Spotkany tu przeze mnie o. Leon Knabit wyjaśnia mi tę regułę: „Modlitwa zwraca mnie ku Bogu, praca przypomina mi, że żyję na ziemi”. Do tego trzeba jeszcze, dodaje, „szanować wszystkich ludzi”. Mnich ma z pokorą i uśmiechem przyjmować każdego spotkanego człowieka. Dlatego przez tyle stuleci mnisi przepisywali nie tylko Biblię i księgi filozoficzne, ale również poezje czy dzieła historyków, nawet pogańskich. Bo każde dzieło ludzkie uważali za godne szacunku.

Wielu widzów miało okazję poznać Ojca Leona, popularnego benedyktyna z Tyńca, dzięki m.in. programowi talk-show „Ojciec Leon zaprasza” czy „Sekrety mnichów”, emitowane w TVP.

Z nutą żalu opuszczam Tyniec, aby dotrzeć tym razem jak najszybciej do Ludźmierza, gdzie Matka Boża odbiera hołd jako „Gaździna Podhala”. Cudowna, pozłacana drewniana figura znajduje się w bazylice mniejszej pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, najstarszym kościele na Podhalu. Figurę tę ufundował pewien węgierski kupiec w podziękę za uratowane życie. Od 600 lat wierni otaczają ją szczególnym kultem, który odnalazł odzwierciedlenie w wielu utworach pisarzy wywodzących się z Podhala, takich jak: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Jana Kasprówicza i Władysława Orkana.

Żywe jest w Ludźmierzu wspomnienie o wydarzeniu, które nabrało znamion prorocstwa. Otóż, kiedy Prymas Stefan Wyszyński w 1963 roku koronował figurę Matki Bożej koronami papieskimi, w czasie procesji przechylnie nieostroźnie feretron i z ręki Maryi wysunęło się berło, ale nie upadło na ziemię, bo uchwycił je w powietrzu bp Karol Wojtyła. Uznano to za cudowny znak tak, jakby z rąk Matki Chrystusa otrzymał swoje późniejsze władanie w całym Kościele. A kiedy Jan Paweł II przybył już jako papież na swoją pierwszą pielgrzymkę, Królowa Podhala wyjechała mu na spotkanie na nowotarskie lotnisko i patrono-

wała odprowadzanej przez papieża Mszy św.

Pamiętką po drugiej pielgrzymce Jana Pawła II jest wspaniały ołtarz w pobliżu sanktuarium. To przy nim, podczas swojej V pielgrzymki, 7 czerwca 1997 roku, Ojciec Święty poprowadził modlitwę różańcową. Z pewnością zwraca też uwagę pięknie zagospodarowany cały sanktuarijny teren, z kapliczkami maryjnymi oraz stacjami Drogi Krzyżowej. Pośrodku zaś Maryjnego Ogrodu Różańcowego znajduje się pomnik św. Jana Pawła II, ufundowany przez kapłanów i wiernych zarówno z Polski, jak i mieszkających w Kanadzie. Pomnik ten to kolejne świadectwo mocnych i trwałych więzi Polaków z Ojcem Świętym.

Bardzo prężnie działa też ludźmierskie Koło Związku Podhalan. Ma ono sympatyków oraz swoje filie na całym świecie, najwięcej w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. Nazwiska fundatorów zza oceanu widnieją przy kolejnych kapliczkach na zewnątrz sanktuarium. Warto przypomnieć, że w roku 1986 sprowadzono z Warszawy do Ludźmierza prochy Kazimierza Przerwy-Tetmajera (urodzonego w Ludźmierzu), aby go następnie pochować na najstarszym cmentarzu w Zakopanem na Pęksowym Brzysku.



15 sierpnia 2001 roku, dla upamiętnienia 600-lecia kultu Matki Bożej Ludźmierskiej, Poczta Polska wyemitowała okolicznościowy znaczek pocztowy z Cudownym Wizerunkiem.

Żegnam powoli Ludźmierz, kierując się jeszcze do Łopusznej, która jest moim ostatnim przystankiem przed Zakopanem. Zatrzymuję się tam ze względu na osobę charyzmatycznego filozofa i nauczyciela ks. prof. Józefa Tischnera, zmarłego w roku 2000.



Najpierw jednak dostrzegam dworek Tetmajerów – piękny przykład architektury dworskiej. Zachowały się również przy nim dawne dworskie zabudowania gospodarcze: osobno stojąca kuźnia, stajnie, obory i urokliwe ogrodzenie z domkami dla stróżów. Dobrze, że tu, w rodzinnej miejscowości Księdza Profesora, utworzono Dom Pamięci, nazwany „Tischnerówką”. Dojazd do cmentarza, gdzie znajduje się grób filozofa oznaczono

wyraźnym drogowszkazem. Wzrok przyciągają palące się znicze. Drewniany krzyż i kamienna płyta są takie proste i zarazem wymowne, jak całe życie tego bożego kapłana z Podhala. Chrystus fraszobliwy strzeże tu ciszy, maconej jedynie leniwym kołysaniem się okolicznych drzew i śpiewem ptaków. Przypomina mi się wierszowane wspomnienie, jakie przysłał mi wkrótce po śmierci Tischnera jego przyjaciel prof. Andrzej Sułkowski. Oto fragmenty tekstu:

Ks. Józef spod Turbacza

uśmiech góralskiego „mendrola”
hojne serce wolnego gazdy
wielkoduszność intelektualna
od Łopusznej aż do Krakowa

od Giewontu po Warszawę
(a nawet Wiedeń)

(...)

ksiądz nowoczesny
rzadko w sutannie do ziemi
raczej w ciemnym
surducie i koloratce
zawsze jednak dobrodziej
w pierwotnym słowa znaczeniu
zwykłym gadaniem dźwigał ludzi
odprawiając mszę świętą
u św. Anny barokowej
(...)
ćwiczył się w pismach filozoficznych
Norwidzie Ojcach Kościoła
zawsze świetlisty
w swoim mieszkaniu księżowskim
z oknami na słońce i klasztor franciszkański
(...)
szeptał za mistrzem Eckhartem
(albo pisał na kartce
wyrwanej z zeszytu)
Bóg nam zawsze mówi
„do widzenia”

Ja też mówię „do widzenia” miejscom, w których
poznałam kolejne zabytki naszej polskiej ziemi i które
ubogaciły mnie intelektualnie, i duchowo, i... do spo-
tkania na kolejnych szlakach.

Eligiusz Dymowski OFM

„NIE WYŚCIE MNIE WYBRALI”

Dawno nie czytałem tak rzetelnie opracowanej biografii jednego z najważniejszych świadków burzliwego XX wieku, jakim był niewątpliwie ksiądz Jan Zieja. Autorem tej publikacji pt. *Niewygodny prorok* (Wyd. ZNAK, Kraków 2020) jest znany dziennikarz i wieloletni korespondent w Watykanie Jacek Moskwa. Książka powstała na podstawie szerokich badań archiwalnych, prywatnych rozmów z samym bohaterem, uzupełnianych wspinałym świadectwem wielu osób znających i spotykających się z księdzem Zieją, o którym bp Władysław Ziółek tak wyraził się kiedyś na antenie Radia Wolna Europa: „Sylwetkę ks. Ziei określiłbym jako proroka w nowoczesnym znaczeniu. Miał w sobie coś z człowieka, który przeczuwa przyszłość i wybiega naprzód, który swoją działalnością niepokoi, ale wskazuje drogi, które okazują się słuszne i pożyteczne”.

Życiorys „niewygodnego proroka” nie mieści się w zwykłych schematach pisanych pod dyktando różnych instytucji, czy potrzeb. Byłoby to bowiem skąpe uproszczenie wobec zasług tego niespokojnego duchem kapłana, doświadczonego okrucieństwami wojen w 1920 i 1939 roku, kiedy to pełnił funkcje wojskowego kapelana, a także naczelnego kapelana Szarych Szeregów, Batalionów Chłopskich oraz Batalionu „Baszta” w Powstaniu Warszawskim, czynnie zaangażowanego współpracownika organizacji Rady Pomocy Żydom „Żegota” czy wreszcie współtwórcy i działacza Komitetu Obrony Robotników (KOR), walczącego o godność i prawa człowieka z komunistyczną władzą.

Urodził się 1 marca 1897 roku na Ziemi Opoczyńskiej we wsi Osse, w ubogiej włościańskiej rodzinie. Tam też został ochrzczony w parafii pod wezwaniem

Świętej Jadwigi i Świętego Stanisława. Wychowany po chrześcijańsku, od dziecka wyrastał na człowieka wrażliwego na ludzką biedę i niesprawiedliwość. Sam bowiem z powodu trudnych warunków materialnych wielokrotnie przerywał naukę w szkołach. Dzięki jednak pomocy księży ze swojej rodzinnej parafii oraz życzliwości wielu osób świeckich, mógł uczyć się dalej oraz podjąć studia w seminarium duchownym w Sanomierzu.

Wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku, na którą zgłosił się jako kapelan, bliskie doświadczenie jej okrucieństwa i śmierci, dogłębnie wpłynęły na całe późniejsze życie księdza Jana Zieja. Widok umierających żołnierzy uczynił z niego zagorzałego przeciwnika wszelkich wojen i konfliktów zbrojnych. Stał się pacyfistą z krwi i kości i tej idei pozostał wierny do końca swoich dni, chociaż losy wojennej pożogi nie oszczędziły go swoim tragicznym widokiem. Potrafił więc wzywać nawet Ojca Świętego, aby ten powagą swojego papieskiego urzędu ogłosił bezwzględne obowiązywanie na całym świecie piątego przykazania „Nie zabijaj!”

Po zakończeniu II wojny światowej wyruszył ochotczo na Ziemię Odzyskaną, aby pracować wśród Polaków wywiezionych przez hitlerowców na przymusowe roboty. Praca ta z pewnością przypominała mu przedwojenne duszpasterskie doświadczenia, gdy pracował i nauczał wśród ludności Kresów, w tym także prawosławnych Ukraińców. Jawnie sprzeciwiał się internowaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego, co nie pozostało obojętne komunistom. Chociaż od czasów wojny przyjaźnił się ze Stefanem Wyszyńskim, w zasadniczych sprawach nie wahał mu się przeciwstawić i wyrazić własną opinię. Ten niespokojny kapłański duch będzie charakteryzował do głębi księdza Zieję i będzie go wyróżniał na tle polskiego duchowieństwa. Warto również pamiętać, że to on asystował przy pierwszych ślubach zakonnych świętej Siostry Faustyny Kowalskiej oraz przyjął konspiracyjną przysięgę „żołnierza niezłomnego” Witolda Pileckiego.

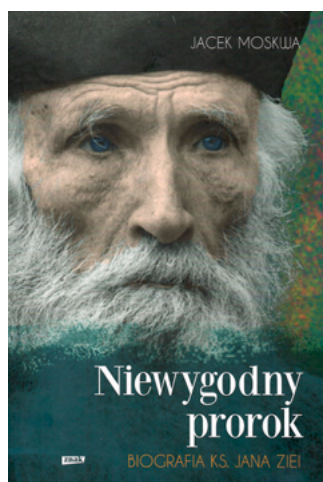
Zafascynowany ideą ubóstwa, które głosił św. Franciszek z Asyżu, sam chciał rygorystycznie realizować je w swoim codziennym kapłańskim życiu, co przysparzało mu wiele kłopotów ze strony swoich konfratrów. Jak napisze Jacek Moskwa „Młody kapłan powoływał się na Świętego Franciszka, głosząc podporządkowanie nie tylko katolickiej ortodoksji, ale także hierarchii i dyscyplinie kościelnej. Biedaczyna z Asyżu zbuntował się przeciwko własnemu ojcu, ale pozostał wierny papieżowi i jego kurii, chociaż Stolica Apostolska nie zawsze traktowała go w sposób sprawiedliwy. Podobnie ksiądz Zieja. Będzie głosił potrze-

bę ubóstwa w duchu ewangelicznym i franciszkańskim, będzie piętnował rozmaite nadużycia, zwłaszcza materializm swoich braci kapłanów, będzie wierzgał na niesprawiedliwości, jakie spotykają jego i innych ze strony eklezjalnej biurokracji, będzie kontestował różnice między wyznaniem chrześcijańskim, będzie się sprzymierzał ze społecznymi radykałami, jednak nie ulegnie pokusom – chociaż i takie miewał – aby wyrzec się kapłaństwa, które widział jako zakorzenione w Kościele katolickim. Co więcej, ksiądz Zieja pisał, że Franciszek jest ostatnią szansą dla tych, którzy w Kościół zwątpili” (s. 61–62).

Natchniony prorok i charyzmatyczny kaznodzieja, który przyciągał do siebie „niepoprawnie” myślących, włączał się zawsze odważnie w walkę o duchowy ład i sprawiedliwość społeczną. Był z pewnością jednym z największych społecznych radykałów XX wieku. Nigdy też, gdy taka zachodziła potrzeba, nie oszczędzał uwag i gorzkich słów wobec sług Kościoła, co wyraźnie też podkreśla Autor niniejszej biografii pisząc, że ksiądz Jan Zieja uważał, iż „Kościół nie jest sklepem, a sakramenty nie są artykułami na sprzedaż. Trzymał się tego postanowienia przez całe życie. Co więcej – walczył o jego realizację słowem i piórem” (s. 94). Taka postawa była na pewno dalekowzroczna i nie mogła podobać się wielu współczesnym „niewygodnego proroka”.

Darzony szacunkiem, wciąż uważnie słuchany i podziwiany, z biegiem lat coraz bardziej podupadał na zdrowiu. Pod koniec życia zamieszkał w „Szarym Domu” Sióstr Urszulanek w Warszawie, gdzie zmarł 19 października 1991 roku. Msza święta żałobna została odprawiona 23 października w kościele Sióstr Wizytek, której przewodniczył Prymas Polski kardynał Józef Glemp. Zgodnie z wolą zmarłego, ani podczas mszy, ani później, na pogrzebie, nie wygłaszano żadnych przemówień. Został pochowany w podwarszawskich Laskach, gdzie pod boki Matki Róży Czackiej, założycielki Towarzystwa nad Ociemniałymi i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (wkrótce beatyfikowanej razem z kard. Stefanem Wyszyńskim)) i ks. Władysława Korniłowicza, współtwórcy i kierownika duchowego Dzieła Lasek, osobiście uczył się, co znaczy być wybranym przez Boga, służąc Mu tak, aby – jak pisał Norwid – «męczeństwo uniepotrzebniło się na ziemi».

Biograficzna opowieść Jacka Moskwy skłania na koniec do głębszej refleksji nad potrzebą prawdziwych autorytetów także i w obecnych czasach. Ta refleksja przyda się na pewno zarówno duchownym, jak i wiernym świeckim, dotkniętym skądinąd wystarczająco już mocno nadszarpniętym przez różne skandale wizerunkiem Kościoła w Polsce. Obyśmy także z tych doświadczeń umieli wyciągnąć takie wnioski z których narodzi się kiedyś nowe pokolenia „bożych szaleńców”.



DR HENRYK JORDAN (1842–1907) I PARKI JORDANOWSKIE

W Krakowie między al. 3 Maja (Błonia) i ul. Władysława Reymonta jest znany Park Jordana. Ten, którego imię nosi park, był wielkim Polakiem i patriotą. Żył kiedy nie było państwa polskiego z powodu jego rozbioru przez Rosję, Prusy i Austrię, ale całe swoje życie poświęcił Polsce, by odzyskała niepodległość. Mówił on: „Każdemu, który w przyszłość patrzy i pragnie, byśmy jako naród polski wśród burz wieków ostali się i żyli, musi nam na tym zależeć, byśmy fizycznie byli tężdzy i by nas było coraz więcej”.

Wszystko, czym się zajmował, miało jeden zasadniczy cel: odrodzenie narodu i odbudowa państwa polskiego. Prowadziły do tego różne drogi, działalność uświadamiająca, polityczna, ekonomiczna, kulturalna, militarna... Znajomość historii własnego narodu, patriotyczne wychowanie zdrowego i fizycznie sprawnego pokolenia Polaków, to cel, który sobie postawił. Jego podróże, a zwłaszcza te za ocean uświadomiły mu, jak dużą rolę może w tym odegrać sport, stąd wysiłki, by zainteresować nim młodzież. „Zapewnić młodzieży powszechny dostęp do czynnego uprawiania ćwiczeń i gier ruchowych na wolnym powietrzu. Dawać zdrowie i radość poprzez gry w słońcu i na powietrzu”.

H. Jordan urodził się w 1842 roku w Przemyślu. Kształcił się w Tarnopolu, Tarnowie i w Trieście, gdzie złożył egzamin dojrzałości. Później studiował medycynę w Wiedniu i w Krakowie (wszystkie te wymienione miasta znajdowały się w jednym państwie – monarchii austro-węgierskiej). Przed ukończeniem studiów przeniósł się do Berlina, a następnie do Nowego Jorku. Tam utrzymywał się z gry na fortepianie w restauracjach i w zakładach gimnastycznych dla dziewcząt, gdzie zetknął się po raz pierwszy z szeroko pojętym wychowaniem fizycznym. Założył też tam szkołę położnych. W 1869 roku złożył w Krakowie egzamin specjalistyczny i otrzymał tytuł doktora medycyny.

W 1881 roku rozpoczął wykłady na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym też roku został członkiem Rady Miasta Krakowa. Funkcję tę pełnił aż do śmierci. W 1899 roku na jego wniosek wprowadzono do szkół średnich obowiązkowe lekcje gimnastyki i lekarza szkolnego. W 1888 roku założył wyżej wspomniany publiczny ogród zabaw i gier ruchowych dla dzieci do lat 15. Z własnych funduszy pokrył koszty tego przedsięwzięcia. Urządzono tam dwanaście boisk (każde o innym przeznaczeniu), ścieżki zdrowia, sale gimnastyczne, prysznice, szatnie, magazyny „mleczarskie” dla dożywiania dzieci, a później także warsztaty do prac ręcznych. Tak powstał pierwszy w Europie publiczny ogród zabaw i gier ruchowych dla dzieci. Jordan kładł duży nacisk na śpiew pieśni patriotycznych i sam prowadził opowieści hi-

storyczne przy pomnikach wielkich Polaków, których czterdzieści pomników-popiersi na kamiennych cokółkach sam ufundował.

Dr Henryk Jordan zmarł 18 maja 1907 roku. W 1914 roku w centralnej części założonego przez niego ogrodu postawiono jego pomnik. W czasie II wojny światowej Niemcy usunęli z ogrodu pomniki, ale kamieniarzowi udało się część z nich wykraść z magazynu i po wojnie czternaście z tych, które przetrwały, wróciło na swoje miejsca. W 1998 roku z okazji 110. rocznicy utworzenia ogrodu rozpoczęto staranie o uzupełnienie Galerii Wielkich Polaków rzeźbiarskimi portretami postaci XX wieku. Obecnie jest ich kilkadziesiąt.

Dzieło H. Jordana stało się przykładem dla innych. Także w wielu miastach Europy zakładano podobne ogrody-parki. Od jego nazwisko nazywano je ogrodami – parkami jordanowskimi.

wm

Jan Szczurek

Boże Ciało

Kalendarz
przeszedł sześćdziesiąt kroków
od Zmartwychwstania.

Stawia
baldachim nad skrawkiem
ziemi ojczystej.

Święci,
Jan, Marcin,
Łukasz i Mateusz

Wśród jaśminu,
kopytnika, macierzanki,
rozchodnika.

Unoszą
zapach modlitwy
wdychany przez wiernych.

Nieprzerwanie
poprzez Inflanty i Krym
Cedynię i Krzemieniec Podolski.

Bożym Ciałem
jednoczony lud czczący trwanie
i niech tak
zostanie.

DUCHOWOŚĆ FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

MIESIĘCZNE MODLITWY ZA FRANCISZKAŃSKI ZAKON ŚWIECKICH I ZA MŁODZIEŻ FRANCISZKAŃSKĄ

Aby podkreślić komunię z Papieżem, ofiarowujemy intencję Ojca Świętego na dany miesiąc oraz intencję FZŚ zgodnie z życiem i ważnymi wydarzeniami Zakonu. Wspólnoty lokalne modlą się zarówno w intencji Ojca Świętego, jak i w intencji podanej przez FZŚ.

Styczeń – Ewangelizacja i braterstwo między ludźmi: Niech Pan obdarzy nas łaską życia w pełnej wspólnotcie z naszymi braćmi i siostrami z innych religii, modląc się za siebie nawzajem, bądźmy otwarci dla wszystkich. FZŚ: za wspólnoty narodowe Afryki Południowej, Hondurasu i Indii.

Ojciec nasz...

Luty – Przemoc wobec kobiet: Modlimy się za kobiety, które są ofiarami przemocy, aby były chronione przez społeczeństwo, aby ich cierpienia były rozważane i uwzględniane.

FZŚ: za wspólnoty narodowe Zambii, Belgii i Japonii.

Ojciec nasz...

Marzec – Sakrament pojednania: Modlimy się, abyśmy z odnowioną głębią doświadczali sakramentu pojednania i nieskończonego miłosierdzia Bożego.

FZŚ: za wszystkie Wspólnoty Młodych na całym świecie.

Ojciec nasz....

Kwiecień – Podstawowe prawa: Modlimy się za tych, którzy ryzykują życiem, walcząc o prawa podstawowe w czasach dyktatur, reżimów autorytarnych, a nawet demokracji w kryzysie.

FZŚ: za wspólnoty narodowe Portugalii, Malezji i Wenezueli.

Ojciec nasz...

Maj – W intencji świata finansów: Modlimy się, aby osoby odpowiedzialne za finanse współpracowały z rządami w celu uregulowania sfery finansowej i ochrony obywateli przed zagrożeniami.

FZŚ: w intencji prezydium CIOFS.

Ojciec nasz...

Czerwiec – W intencji pięknych małżeństw: Modlimy się za młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej: niech wzrastają w miłości, wielkoduszności, wierności i cierpliwości.

FZŚ: za wszystkie Wspólnoty na całym świecie, które cierpią z powodu starzenia się i braku nowych powołań.

Ojciec nasz...

Lipiec – Przyjaźń społeczna: Modlimy się, abyśmy w sytuacjach konfliktów społecznych, ekonomicznych i politycznych byli odważnymi i pełnymi pasji architektami dialogu i przyjaźni.

FZŚ: w intencji wspólnot franciszkańskich Indii, Belgii, Portugalii, Hondurasu i Mauritiusa.

Ojciec nasz...

Sierpień – Kościół: Modlimy się za Kościół, aby otrzymał od Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

FZŚ: za wspólnoty narodowe Sri Lanki, Konga i Peru.

Ojciec nasz...

Wrzesień – Styl życia przyjazny dla środowiska: Modlimy się, abyśmy wszyscy dokonali odważnych wyborów na rzecz prostego i ekologicznego stylu życia, ciesząc się z naszych młodych ludzi, którzy są w to zdecydowanie zaangażowani.

FZŚ: za wspólnoty narodowe Meksyku, Włoch i Ugandy.

Ojciec nasz...

Październik – Uczniowie misjonarze: Modlimy się, aby każdy ochrzczony był zaangażowany w ewangelizację, dostępny dla misji, będąc świadkiem życia, które ma posmak Ewangelii.

FZŚ: za wspólnoty narodowe Kamerunu, Paragwaju i Wietnamu.

Ojciec nasz...

Listopad – Modlitwa w intencji ludzi, którzy cierpią na depresję: Modlimy się, aby ludzie, którzy cierpią na depresję lub wypalenie zawodowe, znaleźli wsparcie i światło, które otwiera ich na życie.

FZŚ: w intencji Prezydium CIOFS i Kapituły Generalnej FZŚ

Ojciec nasz...

Grudzień – W intencji katechetów: Modlimy się za katechetów, wezwanych do głoszenia Słowa Bożego: niech będą jego świadkami, z odwagą i kreatywnością, w mocy Ducha Świętego.

FZŚ: w intencji rozwoju FZŚ i MF na świecie.

Ojciec nasz...

RADA NARODOWA FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

Centrum Franciszkańskie
ul. Z. Modzelewskiego 98a
02-679 Warszawa

UWAGA!

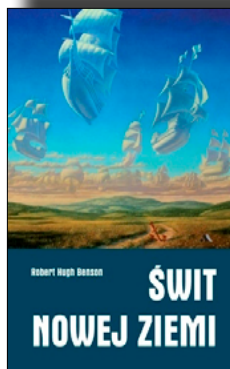
Spotkania Wspólnoty
Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
w naszej parafii,

odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15³⁰.

Jeśli chcesz dołączyć do nas –
serdecznie zapraszamy!

WARTO PRZECZYTAĆ

Książki zazwyczaj dostępne są w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Robert Hugh Benson, *Świt nowej ziemi*, Kraków 2017, ss. 319

Angielski katolicki kapłan i wybitny pisarz, autor m.in. *Władcy świata* przedstawia w swojej książce proroczą wizję świata przyszłości. Autor pisze: „Próbuję w formie przypowieści naszkicować rozwój wypadków, jakie mogą się zdarzyć za lat 60”. Bardzo ciekawa lektura dla zainteresowanych wizją przyszłości świata, do którego zmierzamy. **BMK**



Ks. Krzysztof Bielawny, *Orędzie gietrzwałdzkie*, Olsztyn 2017, ss. 85

Książka przybliży czytelnikowi orędzie Matki Bożej przekazane światu w Gietrzwałdzie 27 czerwca 1877 roku w oparciu o fakty wiarygodnych objawień. W końcowej części książki zawarto Litanię Loretańską. **BMK**



Ewa Chabińska-Ilchanka, *Malarstwo Polski i świata*, Bielsko-Biała 2020, ss. 160

Pięknie wydany, kolorowy album wraz z kompendium wiedzy o malarstwie, zawiera najwybitniejsze obrazy malarstwa polskiego i światowego od czasów prehistorycznych aż do nowoczesności. Piękny prezent dla koneserów sztuk pięknych. **BMK**



250 ściegów na drutach, tłum. z j. niem. Iwona Kresak, Warszawa 2004, ss. 96

Książka dobra na czas pandemii. Siedząc samotnie w domu nauczymy się podstawowych technik dziewiarskich. Oczka prawe i lewe, przekładane, skrzyżowane, ściegi warkoczowe i ściegi warkoczowo-ązurowe. Ilustracja w kolorze każdego ściegu z bardzo szczegółowym opisem. Polecamy paniom lubiącym ręczne robotki. **BMK**



FIRMA POGRZEBOWA

KWACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**

(skrzyżowanie Rząska – Brzezie
na trasie Kraków – Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-20.00**
SOBOTA **8.00-16.00**

OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMENTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM

INFORMACJA CAŁODOBOWA

tel. 12-637-88-76

tel. 12-285-42-13

PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu

www.krukpogrzeby.pl

www.kwiaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMENTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA

(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-17.00**

SOBOTA **8.00-12.00**

(LISTOPAD - MARZEC)

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-15.00**

SOBOTA **NIECZYNNE**

• NAGROBKI, GROBOWCE,
PIWNICE
• LITERNICTWO, ZDJĘCIA
• SCHODY, PARAPETY, BLATY
• NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT

tel. 12-257-79-59

tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl

www.kamieniarstwokruk.pl



UŻYTECZNE ADRESY I TELEFONY

- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65

Z poradnika dietetyka

PIECZYWO

Słowa Modlitwy Pańskiej: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” zna chyba każdy. Z chlebem wiąże się nie tylko cud z Ewangelii, nie tylko szczególne traktowanie nawet zeszcłego chleba, o czym przypominał C.K. Norwid: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba/ Podnoszą z ziemi przez uszanowanie/ Dla darów Nieba...”, ale także, a może szczególnie, zaspokojenie pierwszej z ludzkich potrzeb. Jeśli człowiek ma działać, myśleć, zachować zdrowie – musi być syty. Pierwszą rzeczą, która przychodzi na myśl, kiedy mówi się o głodzie i sytości, jest chleb.

Chleb, choć nie taki, jaki znamy dzisiaj, wypieka się od 12000 lat. Zakwas wymyślili Egipcjanie, nieco ponad 4000 lat temu, to dzięki niemu chleb zaczął przypominać ten, który znamy. Chleb pieczony na zakwasie wyróżnia się nie tylko smakiem, ale także tym, że bakterie mlekowe, fermentując, rozkładają kwas fitynowy, przez co przyswajalność pierwiastków zawartych w pieczywie wzrasta.

Chleb można podzielić na żytni (razowy oraz biały), mieszany, pszenno-żytni i chleb pszenny. Chleby razowe, a zwłaszcza całościarnowe (Graham, Steinmetz), zawierają więcej składników mineralnych, witamin i błonnika niż chleby z jasnej, wysokooczyszczzonej mąki. Europejskie i północnoamerykańskie pieczywo jest pulchne, co zawdzięcza drożdżom lub kwaśnemu węglu-

nowi sodu, który w czasie pieczenia rozkłada się do dwutlenku węgla (charakterystyczne dziurki w miększym pieczywie zawdzięczamy właśnie dwutlenkowi węgla). Są jednak kraje, gdzie tradycja pieczywa płaskiego, niespulchnianego, jest nadal bardzo silna: Sycylia, Grecja, Turcja, kraje bliskowschodnie.

Z Krakowem silnie związany jest pochodzący już z XIV wieku chleb prądnicki, pieczony we wsiach nad rzeką Prądnik. Powstaje z mąki pszennej, żytniej, zakwasu żytniego, świeżych drożdży, gotowanych ziemniaków oraz otrąb żytnich. Otrębami posypana jest również skórka. Co ciekawe, chleb dojrzewa po upieczeniu, a pełny smak rozwija się dobie po wyjęciu go z pieca. Odpowiednio przechowywany zachowuje świeżość nawet do 14 dni.

Pieczy się bochenki okrągłe i owalne, o dużej masie (nawet 14 kg). To produkt o chronionym oznaczeniu geograficznym w Unii Europejskiej (od 2011 r.).

Na terenie dawnego zaboru austro-węgierskiego popularną bułką jest kajzerka – pszenna bułka z promienistymi zagłębieniami na wierzchu, o masie ok. 50 g. Podobno jej recepturę opracowali wiedeńscy piekarze na cześć Franciszka Józefa; to od słowa Kaiser ma pochodzić jej nazwa.

Agnieszka Zięba



Z NAUCZANIA OJCA
ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Modlitwa dziękczynienia

Można podzielić świat na dwie części: tych, którzy nie dziękują, i tych, którzy dziękują. Tych, którzy biorą wszystko tak, jakby im się to należało, i tych, którzy przyjmują wszystko jako dar, jako łaskę. W Katechizmie napisano: „Każde wydarzenie, każda potrzeba może stać się przedmiotem dziękczynienia” (n. 2638). Modlitwa dziękczynienia zaczyna się zawsze od tego – od uznania, że poprzedza nas łaska. Zostaliśmy pomyślni, zanim nauczyliśmy się myśleć; zostaliśmy ukochani, zanim nauczyliśmy się kochać; byliśmy upragnieni, zanim pragnienie pojawiło się w naszym sercu. Jeśli w ten sposób patrzymy na życie, wówczas „dziękuję” staje się motywem przewodnim naszych dni. Jakże często zapominamy powiedzieć „dziękuję”... Droga szczęścia to ta, którą św. Paweł opisał na końcu jednego ze swoich listów: „Nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka bowiem jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gascie” (1 Tes 5, 17-19). Nie gasić Ducha to piękny program życia! Niegaszenie Ducha, którego mamy w sobie, prowadzi nas do wdzięczności.

Audycja generalna
Środa, 30 grudnia 2020



Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Modlitwa uwielbienia

Istnieje ważna nauka w tej modlitwie, która od ośmiu wieków nigdy nie przestała rozbrzmiewać, którą św. Franciszek ułożył pod koniec życia – Pieśń słonecznej albo Pochwała stworzenia. Biedaczyna nie ułożył jej w chwili radości, dobrego samopoczucia, ale przeciwnie, pośród uciążliwości. Franciszek jest już prawie niewidomy i odczuwa w swojej duszy ciężar samotności, jakiej nigdy wcześniej nie doznawał – świat się nie zmienił od początku jego nauczania, nadal są ludzie, którzy pozwalają się dzielić przez klótnie, a w dodatku przeczuwa, coraz bliższe już, kroki śmierci. Mogłaby to być chwila rozczarowania i poczucia własnej porażki. Jednak Franciszek w tamtej chwili smutku, w tamtej chwili ciemności modli się. Jak się modli? „Pochwalony bądź, mój Panie...”. Modli się, wielbiąc. Franciszek wielbi Boga za wszystko, za wszystkie dary świata stworzonego, a nawet za śmierć, którą odważnie nazywa „siostrą”, „siostrą śmierci”. Święci i święte pokazują nam, że można wielbić zawsze, w dobrym i złym losie, bowiem Bóg jest Przyjacielem wiernym. To jest podstawą uwielbienia: Bóg jest wiernym Przyjacielem, a Jego miłość nigdy nas nie zawodzi. On zawsze jest przy nas. On zawsze na nas czeka. W trudnych i mrocznych chwilach znajdujemy odwagę, by powiedzieć: „Błogosławiony jesteś, o Panie”. Wielbić Pana. To bardzo dobrze nam zrobi.

Audycja generalna,
Środa, 20 stycznia 2021

Radca Prawny odpowiada

Jak ustrzec się przed nieuczciwymi kontrahentami?

Prowadząc działalność gospodarczą powinniśmy pamiętać o tym, aby zawsze sprawdzić wiarygodność naszych kontrahentów w celu wyeliminowania ryzyka współpracy z nierzetelnymi podmiotami. Należy pamiętać, że to podatnik ponosi negatywne konsekwencje z tytułu odliczenia podatku naliczonego z faktury, która nie odzwierciedla rzeczywistej transakcji. Powyższe odnosi się również do podmiotu transakcji. Przede wszystkim, negatywną konsekwencją będzie brak możliwości odliczenia podatku wykazanego na fakturze otrzymanej od nierzetelnego kontrahenta, która nie dokumentuje faktycznego zdarzenia rodzącego obowiązek podatkowy u jej wystawcy.

Weryfikacji kontrahenta możemy dokonać przede wszystkim poprzez analizę dokumentów rejestacyjnych takich jak VAT, REGON, NIP, KRS lub wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Od 1 września 2019 r. zaczęła również działać biała lista, czyli wykaz informacji o podatnikach VAT. Ponadto, na podstawie 96 ust. 13 VAT możemy wystąpić do właściwego naczelnika urzędu skarbowego z wnioskiem o potwierdzenie czy dany podatnik jest zarejestrowany jako podatnik VAT czynny lub zwolniony. Co ważne, zainteresowanym może być zarówno sam podatnik, jak i osoba trzecia mająca interes prawny w złożeniu wniosku.

W wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 15 listopada 2012 r., sygn. akt I FSK 2057/11 (dostępnym w CBOSA) stwierdzono, że „w przypadku, gdy w sprawie pojawią się wątpliwości co do po-

siadania przez odbiorcę faktury świadomości co do uczestniczenia w transakcji mającej na celu oszustwo podatkowe, brak weryfikacji kontrahenta w trybie art. 96 ust. 13 VATU będzie okolicznością obciążającą stronę twierdzącą, że dochowała należytej staranności w celu uniknięcia swego udziału w oszustwie podatkowym.”

Jeżeli dokonujemy transakcji z kontrahentami pochodzącymi z innych krajów członkowskich Unii Europejskiej, powinniśmy pamiętać o sprawdzeniu numeru identyfikacyjnego kontrahenta dla celów podatku VAT, za pomocą systemu VIES.

System VIES umożliwia weryfikację numerów identyfikacyjnych VAT podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w Unii Europejskiej dla potrzeb transakcji transgranicznych dotyczących towarów i usług i jest dostępny na stronie internetowej Komisji Europejskiej pod następującym linkiem:

https://ec.europa.eu/taxation_customs/vies/?locale=pl.

Aleksandra Stachnik

Radca Prawny

+48 794-177-368

www.prawnikkrakow.com

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedzielę: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Facebook: <https://www.facebook.com/parafiiastygmatowkrakow/>

Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Dominika Mazur, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

CZERWIEC–LIPIEC–SIERPIEŃ–WRZESIEŃ 2021

- 1.06. Międzynarodowy Dzień Dziecka. O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych
- 3.06. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało. O godz. 16⁰⁰ – uroczyste Nieszpory, a po nich procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy
- 4.06. I Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8¹⁵
- 8.06. Wspomnienie św. Jadwigi Królowej. Ostatni dzień Nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
- 10.06. Zakończenie Oktawy Bożego Ciała oraz błogosławieństwo wianków i ziół
- 11.06. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów
- 12.06. W Prowincji Matki Bożej Anielskiej (OFM) – Wspomnienie bł. męczenników: Narcyza Turchana, Krystyna Gondka, kapłanów oraz Marcina Oprządka i Brunona Zembola, zakonników
- 13.06. W kościołach franciszkańskich pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy – uroczystość odpustowa
- 14.06. Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika
- 15.06. Wspomnienie bł. Jolanty, zakonnicy
- 17.06. Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika, założyciela Sióstr Albertynek i Braci Albertynów
- 23.06. Dzień Ojca
- 24.06. Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela
- 26.06. Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
- 29.06. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła
- 30.06. Zakończenie nabożeństw czerwcowych – godz. 17³⁰
- 2.07. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 3.07. Święto św. Tomasza, Apostoła
- 6.07. Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy, patronki Dzieł Misyjnych
- 8.07. Wspomnienie św. Jana z Dukli, kapłana
- 15.07. Święto św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła, patrona naszego Wyższego Seminarium Duchownego
- 16.07. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (Szkaplerznej)
- 21.07. Wspomnienie św. Wawrzyńca z Brindisi, kapłana i doktora Kościoła
- 22.07. Święto św. Marii Magdaleny
- 23.07. Wspomnienie św. Brygidy Szwedzkiej, zakonnicy, patronki Europy
- 24.07. Wspomnienie św. Kingi, dziewicy
- 25.07. XVII niedziela zwykła. Wspomnienie św. Krzysztofa – patrona kierowców i podróżujących
- 26.07. Wspomnienie Świętych Rodziców Najświętszej Maryi Panny – Joachima i Anny
- 1.08. XVIII niedziela zwykła. Rozpoczęcie miesiąca modlitw o trzeźwość Polaków. Duchowa zachęta do podjęcia abstynencji. Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.
- 2.08. W zakonach franciszkańskich uroczystość Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli. Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami
- 4.08. Wspomnienie św. Jana Marii Vianneya, kapłana, patrona proboszczów
- 6.08. Święto Przemienienia Pańskiego. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 9.08. Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, współpatronki Europy
- 10.08. Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11.08. W zakonach franciszkańskich Święto św. Klary z Asyżu, dziewicy – odpust zupełny pod zwykłymi warunkami
- 13.08. Święto Najświętszej Maryi Panny Kalwaryjskiej
- 14.08. Wspomnienie św. Maksymiliana Kolbego OFMConv., męczennika
- 15.08. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poświęcenie kwiatów, ziół i owoców. Święto Wojska Polskiego
- 17.08. Święto św. Jacka, kapłana – patrona archidiecezji krakowskiej
- 20.08. Wspomnienie św. Bernarda, opata i doktora Kościoła
- 21.08. Wspomnienie św. Piusa X, papieża, patrona naszej franciszkańskiej Prowincji Matki Bożej Anielskiej
- 23.08. Europejski Dzień Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych
- 24.08. Święto św. Bartłomieja, Apostoła
- 25.08. Wspomnienie św. Ludwika IX, króla, patrona Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
- 26.08. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej
- 27.08. Wspomnienie św. Moniki
- 28.08. Wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
- 31.08. Ogólnopolski Dzień „Solidarności”
- 1.09. 82. Rocznicą wybuchu II wojny światowej. O godz. 8⁰⁰ – Msza św. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego
- 3.09. Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8⁰⁰
- 8.09. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Siewnej) – błogosławieństwo ziarna siewnego i nasion
- 9.09. Wspomnienie bł. Anieli Salawy, dziewicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce
- 12.09. XXIV niedziela zwykła. Rozpoczęcie Tygodnia Wychowania – dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców
- 13.09. Wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła
- 14.09. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego
- 15.09. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej
- 16.09. Wspomnienie świętych męczenników: Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 17.09. Uroczystość Stygmatów św. Franciszka z Asyżu – odpust parafialny. Światowy Dzień Sybiraka
- 18.09. wspomnienie św. Stanisława Kostki, zakonnika, Patrona Polski oraz dzieci i młodzieży
- 21.09. Święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty
- 23.09. Wspomnienie św. Pio z Pietrelciny, kapłana
- 25.09. Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, kapłana, Patrona Warszawy. Pierwszy dzień nowenny przed uroczystością św. Franciszka z Asyżu
- 27.09. Wspomnienie św. Wincentego à Paulo
- 28.09. Wspomnienie św. Wacława, męczennika
- 29.09. Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała
- 30.09. Wspomnienie św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła

UWAGA!

W ZWIĄZKU Z PANDEMIĄ KORONAWIRUSA KALENDARZ DUSZPASTERSKI MOŻE ULEC ZMIANIE.